NASZ INDEKS 63863 ● CENA 150 Rb. INDEKS W POLSCE 329258 ● CENA 60 Gr.

Głos znad Niemna

Pismo Związku Polaków • Rok wydania V • 1 - 7 maja 1995r • nr 17

WYBORY - SZANSA, KTÓREJ ZMARNOWAĆ NIE MOŻEMY



Wybory do Rad wszystkich szczebli, a szczególnie do Rady Najwyższej Republiki Białoruś, to wydarzenie, od którego przez okres najbliższych 5 lat będzie zależało nasze życie. Jak Państwu wiadomo, w minionej kadencji nikt nie reprezentował Związku Polaków na Białorusi w Parlamencie. Nie pozwoliło nam to uczynić jeszcze jednego kroku naprzód, w dziele naszego odrodzenia narodowego, gdyż nie było komu zabrać głos na tematy, które nas, Polaków, bolały. Tak ważny dla nas wszystkich problem budowy szkoły polskiej w Grodnie, nie mógł być przez nas nagłośniony z mównicy parlamentarnej na całą Białoruś i świat.

Dzisiaj sytuacja polityczna jest inna. Związek ma swoich kandydatów i może ich wprowadzić do Parlamentu. Możemy to uczynić tylko wspólnie zjednoczeni olbrzymią ideą naszego Odrodzenia i wielką chęcią pokazania tym wszystkim, kto nie jest nam życzliwy, że potrafimy w chwilach decydujących być razem, mimo że mamy różne poglądy i należymy do różnych opcji politycznych. Chciałbym, żebyście zrozumieli Państwo, że w tym momencie nie chodzi o tego, bądź innego kandydata, bo do każdego z nich można mieć te lub inne pretensje i będzie to wykorzystywane przez naszych przeciwników, a chodzi przede wszystkim o to: być, albo nie być! Albo być na naszej ziemi, gdzie urodziliśmy się, na prawach równych obywateli, albo, jak ma to miejsce dzisiaj, na pozycji ludzi, walczących o swoje prawa. Osobiście znam wszystkich członków Związku, którzy kandydują i dobrze wiem, że nie zdradzą naszych interesów. Proszę więc wszystkich wyborców - zmobilizujcie się, odrzućcie wszystkie Wasze obrazy i niezadowolenia i przyjdźcie 14 maja do Waszych okręgów wyborczych wspólnie z rodzinami, bliskimi i przyjaciółmi, żeby poprzeć naszych kandydatów i wprowadzić ich do Parlamentu. Pozwoli nam to głośno mówić na cały świat o naszych problemach i żądać ich rozwiązania. Musimy to uczynić jeszcze i z tego względu, że ludziom, stojącym dziś u władzy, nowy Parlament nie jest potrzebny. Wobec powyższego, chcą oni zbojkotować wybory i rządzić państwem po dyktatorsku, bo takim sposobem łatwiej jest okłamywać i wykorzystywać ludzi. Pamiętajmy jednak o tym, że od dyktatorstwa do totalitaryzmu jest tylko jeden krok, więc nie pozwólmy, żeby powróciło do nas to, co kiedyś już przeżyliśmy. Obowiązkiem nas wszystkich winno być utrzymanie demokracji i wolnych wyborów. Wszelkie inne kłamstwa, że wybory i wyborcy nic nie dadzą, są właśnie skierowane na ich zerwanie i stworzenie sobie warunków do rządzenia bez kontroli. Związek Polaków na Białorusi zawsze stał po stronie tych, którzy walczyli o niezależność i suwerenność naszego państwa białoruskiego. Mamy obecnie przed sobą jeszcze jeden, bardzo decydujący egzamin, który musimy zdać.

Zagłosujmy więc w dniu 14 maja na demokrację, a to znaczy, na kandydatów ZPB, lub tam, gdzie ich nie ma i nie ma żadnego w tym temacie porozumienia, na kandydatów, dla których demokracja jest nadrzędnym celem i sensem ich życia.

Tadeusz GAWIN
Prezes Związku Polaków

Uroczystości w Wołpie

13 maja b.r. odbędą się w Wołpie uroczystości jubileuszowe 360-lecia ołtarza. Jego fundatorem był Kazimierz Lech Sapieha. Kościół w Wołpie liczy sobie 220 lat, a ołtarz pochodzi z dawnego kościoła, który znajdował się na miejscu obecnego. W tym kościele przez 21 lat nie było księdza. Miejscowa ludność w niedziele sama odprawiała nabożeństwa i nie pozwoliła kościoła zburzyć, ani zamknąć.

W ostatnich latach wykonano szereg prac porządkowych na terenie kościoła. Cały obiekt sakralny i wszystkie ołtarze odnowiono, zaś dach pokryto blachą ocynkowaną i na wieżach umieszczono piorunochrony. Od strony północnej kościół chylił się ku ziemi. Dzięki odpowiedniej technologii, udało się podnieść jedną stronę kościoła o 10 cm i założyć fundament.

Obecnie kościół posiada swego proboszcza. Jest nim O. Jan Bartos.

Wszystkich wiernych parafii wołpiańskiej, oraz dekanatu wołkowyskiego, zapraszamy do udziału w uroczystościach jubileuszowych.

D.K.

Wiec protestacyjny w Grodnie

KRZYK ROZPACZY

Podczas wiecu społeczności Grodna, zwołanego przez miejscowy Oddział Związku Polaków rozbrzmiewał krzyk rozpaczy. Ale czy tym razem dotrze on do uszu prezydenta i rządu oraz kierowników prezydenckiej "wertikali"?

Na wiec przyszło wielu grodnian: rodzice, uczniowie, przedstawiciele społeczności, którym nie jest obojętna sprawa rozwoju polskiego szkolnictwa i budowa polskich szkół. Ten akt protestu przeciwko antypolskiej polityce kierownictwa republiki zagaił wiceprezes Zarządu Głównego Związku Polaków, Tadeusz Malewicz.

- Znajdują się tu razem z nami również bracia Białorusini - podkreślił on w krótkim słowie wstępnym. - Zebraliśmy się, by omówić nie tylko problemy rozwoju szkoły polskiej. Dzisiaj sytuacja w Republice jest skomplikowana, świadczą o tym dzisiejsze hasła. Zebraliśmy się, by przypomnieć o należnych nam prawach społecznych, ekonomicznych i innych.

Głos zabiera prezes Związku Polaków, Tadeusz Gawin:

- Drodzy Przyjaciele, Rodacy!

Wielu z Was, kto przyszedł dziś na ten plac, zadaje sobie pytanie: czyżby dla osiągnięcia tego, co jest rzeczą normalną i rozstrzyga się na podstawie ustawodawstwa w państwie demokratycznym, w naszym kraju, potrzebna jest obowiązkowo walka z biurokratami wszystkich szczebli i stosowanie, nieraz skrajnych, środków.

Zebraliśmy się z Wami, by wypowiedzieć swój protest pod adresem prezydenta i rządu, którzy ignorują nasze prawo do szkoły narodowej.

W 1948 r. w Grodnie zamknięto ostatnią polską szkołę, stawiając tym samym nas, Polaków, na krawędzi unicestwienia, jako narodu. Decyzję tę podjęło wyłącznie na Białorusi jej partyjne kierownictwo. W tym samym okresie, w ówczesnych republikach byłego Związku Radzieckiego - na Ukrainie i Litwie - nikt nie zamykał polskich szkół i szkoły te funkcjonują do dziś.

Był to początek wyprawy krzyżowej nie tylko przeciwko Polakom, lecz i przeciwko Białorusinom. Za kilka lat podobny los spotkał szkoły białoruskie. W taki to sposób został zapoczątkowany proces rusyfikacji narodów-braci.

Ale dziś nastąpiły czasy, gdy pewna część naszych rodaków chce się uczyć i uczyć własne dzieci w klasach z polskim językiem wykładowym. Akurat teraz zaistniał problem zgromadzenia tych dzieci, które są rozproszone w czterech szkołach w różnych dzielnicach miasta, w polskiej szkole, do której my od dawna mamy prawo.

Rozumiejąc trudności ekonomiczne w naszym kraju i rozumiejąc, że dziś jest ciężko wszystkim, zaproponowaliśmy rządowi i władzom miasta Grodna, by ten ciężar podzielić w taki sposób, by budowę jednej szkoły wziął na swe barki rząd Republiki Białoruś, a drugiej - Związek Polaków.

Swoje obowiązki wykonujemy i za kilka tygodni rozpoczniemy budowę szkoły w dzielnicy Dziewiatówka. Nie czekając, dopóki coś w tej sprawie zacznie robić rząd, opracowaliśmy i zatwierdziliśmy techniczną dokumentację drugiej polskiej szkoły i otrzymaliśmy plac pod jej budowę.

Pragnę podkreślić, że problem, dotyczący budowy szkoły, nie jest nowy. Począwszy od 1991 r., zwracaliśmy się do różnych instancji i mamy pisemne odpowiedzi, w których jeszcze od 1992 r. na wszystkich szczeblach obiecano nam budowę szkoły.

Mamy zapewnienie w tej kwestii byłego kierownictwa, oraz osobiście pana Łukaszenki, kiedy to on w czasie kampanii wyborczej gościł w naszej siedzibie. Aleksander Grigorjewicz bardzo się rozgniewał, że biurokrata Kiebicz w taki sposób ustosunkowuje się do naszych sprawiedliwych potrzeb i obiecywał w obecności panów Siergieja Posochowa, Aleksandra Fieduty i Władimira Niściuka,że gdy zosta-

Ciąg dalszy na str. 2



Podczas mityngu



Przemawia Eugeniusz Sajkowski

AKTUALNOŚCI • FAKTY • WIADOMOŚCI



❒ Na zaproszenie BFN na Białorusi przebywała grupa posłów Sejmu RP z klubu parlamentarnego "Unii Wolności".

❒ W związku z obchodami 50 rocznicy Zwycięstwa w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej rząd białoruski przeniósł dzień roboczy z poniedziałku 8 maja na sobotę 6 maja.

❒ Jak podaje Ministerstwo Statystyki i Analizy RB, ceny na artykuły żywnościowe w styczniu-lutym 1995 r., w porównaniu do stycznia-lutego 1994 r., wzrosły następująco: mięso i drób - o 2058%, kiełbasy - o 1792%, przetwory mleczne - o 8924%, pieczywo - o 3640%, cukier - o 2315%, warzywa - o 2316%.

❒ W Krakowie odsłonięto Pomnik Ofiar Komunizmu - symbol dla rodzin, które nie wiedzą, gdzie pochowano zwłoki najbliższych.

❒ Wschodnia Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Lublinie podpisała umowę z firmą ochroniarską Renoma w Sopocie, powierzając prywatnym detektywom kontrolę biletów w pociągach. Okazali się oni skuteczniejsi w ściganiu pasażerów na gapę od kontrolerów PKP, poza tym przyczyniają się do poprawy bezpieczeństwa podróżnych w pociągach.

❒ W 85 rocznicę powstania polskiego ruchu harcerskiego i 60 rocznicę zlotu jubileuszowego w Spale, Związek Harcerstwa Polskiego zwołuje w Zegrzu w dn. 3-15 sierpnia b.r. światowy zlot. Spodziewany jest udział ok. 5 tysięcy osób.

❒ Potężny wybuch gazu zniszczył 11-kondygnacyjny budynek przy Al. Wojska Polskiego w dzielnicy Gdańsk-Wrzeszcz. Zginęło ok. 20 osób, kilkadziesiąt jest rannych.

UWAGA PREZESI ODDZIAŁÓW ZPB

W bieżącym 1995 roku ZPB ma zamiar zorganizować IV Festiwal Piosenki Polskiej w dwóch rejonach.

Pierwszy etap Festiwalu odbędzie się 21 maja w Lidzie i obejmie północną część Republiki Białoruś. Do Lidy zapraszamy zespoły z rejonów:

Grodno ("Lechici"), Szczuczyn, Woronowo, Lida, Oszmiana, Brasław, Iwie, Wołożyn (Iwieniec), Nowogródek, Wilejka, Korelicze, Miadel (Świr).

Drugi etap Festiwalu obejmuje południową część Białorusi i odbędzie się 4 czerwca w Słonimiu. Do Słonimia zapraszamy zespoły z rejonów:

Grodno ("Głos znad Niemna"), Brzostowica, Swisłocz, Wołkowysk, Baranowicze, Brześć, Kobryń, Pińsk, Nieśwież, Mosty, Bobrujsk

Zgłoszenia uprzejmie prosimy wysyłać na adres: 230023 Grodno

ul. Dzierżyńskiego 32 Oddział Kultury.

Organizatorzy Festiwalu ZPB zwracają koszty podróży.

Zwrot kosztów za wynajęcie autokarów będzie przebiegał według następujących zasad:

1. Proponuje się wynająć autokar na dowóz i powrót uczestników.

2. Za wykonane usługi transportowe prosimy pobierać rachunki w przedsiębiorstwach transportowych.

3. Te rachunki prosimy wysyłać pocztą-listem poleconym lub przekazać do późniejszego opłacenia organizatorom.

Ze względu na ograniczone możliwości finansowe Związku uprzejmie prosimy o zawieranie oszczędnych umów z przedsiębiorstwami transportowymi.

4. Festiwale rozpoczną się Mszą św. w kościołach o godz. 9.00

W Lidzie - w kościele Farnym, w Słonimiu - w kościele Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny.

6. Koszty biletów kolejowych i autobusowych będą zwracane na miejscu.

Organizatorzy.

KRZYK ROZPACZY

Ciąg dalszy ze str. 1

nie wybrany prezydentem, to w szybkim tempie rozwiąże nasz problem.

A co mamy dziś. Prezydent Łukaszenko nie tylko nie zajął się naszą sprawą, ale ani on, ani rząd nie odpowiedzieli ani na jeden nasz list. Pan prezydent, podczas ostatniego pobytu w Grodnie, obiecywał, że przyjmie kierownictwo Związku Polaków i pomoże w rozwiązaniu wszystkich problemów.

Dzisiaj widzimy cenę tych obietnic.

Rodzice, dzieci których uczą się w polskich klasach, są doprowadzeni do rozpaczy, niejednokrotnie pikietowali oni przed Obwodowym Komitetem Wykonawczym i przed gmachem rządu w Mińsku, ale, jak dotychczas, nikt ich nie wysłuchał.

Mówią nam, że na budowę szkoły brakuje środków. Nie jesteśmy ślepi, odbieramy to jako świadomą politykę, skierowaną na to, by zrujnować z takim trudem stworzone polskojęzyczne nauczanie naszych dzieci, jako politykę, która zadaje gwałt naszym prawom. Nas ponownie chcą cofnąć do tych warunków historycznych, w których przebywaliśmy na początku naszego odrodzenia.

Drodzy Przyjaciele! Kończąc swoje wystąpienie, chcę przypomnieć kierownictwu Republiki o tym, że my, Polacy, codziennie swoją pracą wzbogacamy nasze państwo, płacimy podatki do jej budżetu i posiadamy niemałą jego część, której wystarczyłoby na budowę dziesiątków szkół. A gdyby tego było mało, proponuję: te pieniądze, które przeznacza się na referendum, należy przekazać nam, Polakom, na budowę polskiej szkoły.

Myślę, że taka decyzja będzie słuszna i zodowoli nas wszystkich. Następnie głos zabiera pan Eugeniusz Sajkowski.

- W imieniu rodziców - mówi on - chciałbym wyrazić swój ból. Jak można składać obietnicę i nie wykonywać tego, o czym zapewniał Prezydent. Obiecywał on uruchomić fabryki i zakłady, ale nie zrobił tego. Ludzie stają się coraz biedniejsi, niektórzy nie mają co włożyć do ust.

My, Polacy, jesteśmy takimi samymi obywatelami Białorusi, jak inni. Pracujemy, płacimy podatki i jesteśmy pewien, że mamy prawo do polskiej szkoły, do nauki języka ojczystego - języka naszych przodków. W tej kwestii Prezydent powinien wykonać swój obowiązek.

Myślę, że z pomocą Związku Polaków i braci-Białorusinów, osiągniemy swój cel.

W imieniu rodziców wystąpił także Stanisław Sienkiewicz - prezes Grodzieńskiego Obwodowego Oddziału ZP.

- Często nas oskarżają, oznajmił on, że rzekomo staramy się przeprowadzić polonizację. A co robi nasz Prezydent, który prowadzi wiadomą politykę sąsiedniego państwa.

Nasza władza umie obiecywać. Kiełbasę przedwyborczą rozdają szczodrze. Prezydent, premier - wszyscy obiecywali zbudować szkołę, a teraz powiadają, że brakuje środków. Zresztą, tak jak brakuje na herb "Pogoń", by umieścić go na budynku Obwodowego Komitetu Wykonawczego. Jestem pewien, że gdy powróci stara symbolika, to na drugi dzień po referendum, herb z kłosami pojawi się na budynku. Pieniądze na to się znajdą.

A o naszej świętej sprawie milczą. Ponieważ szkoły - to oświata. A bez oświaty naród jest ciemny. Nie chcemy być takimi.

W roku bieżącym na Grodzieńszczyźnie budują się szkoły. Jedna z nich mogłaby być polską, ponieważ Polacy stanowią czwartą część mieszkańców obwodu i mają prawo pretendować na taką część środków. Nasze interesy powinne być zaspokajane w taki sposób, jak to się robi w krajach cywilizowanych.

Z apelem do Polaków, Białorusinów, Rosjan i przedstawicieli innych narodowości, którzy uczestniczyli w wiecu, zwrócił się przedstawiciel Partii Frontu Narodowego Kastuś Żyń.

- Od wieków nasze narody żyły tu w zgodzie, nigdy nie kłóciły się, - zaznaczył mówca. - Białoruś jest, jak ptak o dwóch skrzydłach. Gdy odciąć jedno lub drugie, gdy zginie ptak, zginie nasze państwo i nie będzie ani polskiej, ani białoruskiej, ani innej mowy. Dlatego my, Białorusini, znając sytuację w Republice w przededniu wyborów, będziemy zawsze popierać swoich kolegów - Polaków, Litwinów, by ich język rozbrzmiewał w szkołach, by uczyli się "matczynej mowy".

Zarzucając Prezydentowi ignorowanie języka białoruskiego, mówca nawoływał wszystkich, by przyszli w dniu wyborów do urn wyborczych bronić języka białoruskiego i obecną symbolikę państwową.

- To, że na naszym wiecu rozbrzmiewają trzy języki - powiedział przedstawiciel Partii Zgody Narodowej, Dmitrij Kurnosow - jest symboliczne. Mówimy dziś o polskiej szkole, ale problem ten widzę szerzej: nasza Republika nie stała się państwem prawa, nie przestrzegana jest Konstytucja. Każdy ma prawo rozmawiać w tym języku, w jakim chce, każdy ma prawo na edukację w tym języku, jaki wybierze sam i jego rodzice.

Musimy działać wspólnie, wzajemnie się popierając. Gdy zwyciężymy w wyborach, to powstały problemy można będzie rozstrzygać znacznie prościej i szybciej, na zasadach demokratycznych.

- Zebraliśmy się tutaj nie z przyczyny łatwego życia, - zwrócił się do zebranych Deputowany Rady Najwyższej Mikołaj Markiewicz - z uwagą zapoznałem się z problemem szkół polskich, wystąpiłem w tej kwestii na sesji, składałem interpelacje do Prezydenta, Przewoniczącego RN i zadawałem jedyne pytanie: Powiedzcie mi, czy otwarcie polskich szkół jest żądaniem sprawiedliwym? Przestudiowałem wszystkie Ustawy, Konstytucję i stało się jasne, że rząd, który odmawia budownictwa polskiej szkoły, łamie prawo.

W taki sposób stwarza konfrontację. Musimy iść na wiec, zamiast być ze swoimi rodzinami, spotykać powracające ze szkół dzieci. I nie tylko Polacy. Są tu obecni przedstawiciele Frontu Narodowego. Zawsze byliśmy razem.

Historia pokazała, że na początku dławią język białoruski, później następuje kolej języka polskiego, jeżeli na początku dławią język polski, to później następuje kolej języka białoruskiego.

Zgadzam się z Tadeuszem Gawinem - oznajmił M. Markiewicz - że zamiast przeprowadzić referendum, lepiej byłoby dziesiątą część przeznaczonych na to środków, oddać na budownictwo polskiej szkoły.

O ignorowaniu interesów polskiej ludności na Białorusi, mówiła była uczennica polskiej szkoły w Grodnie, zamkniętej przez władze w 1948 r., prezes Oddziału ZP w Żyrmunach (rejon werenowski) Krystyna Żulego.

Uczestnicy wiecu wiązali problemy odrodzenia narodowego z koniecznością demokratyzacji społeczeństwa białoruskiego, gwarancji socjalnych i zapewnienia praw człowieka. A jest to możliwe jedynie w wyniku zwycięstwa sił demokratycznych w wyborach do Rady Najwyższej i miejscowych Rad Deputowanych.

Uczestnicy wiecu jednogłośnie przyjęli rezolucję.

Ryszard KARACZUN

Rezolucja uczestników wiecu

My, uczestnicy wiecu w Grodnie, stwierdzamy, że:

- Każdego dnia obserwujemy pogarszającą się sytuację ekonomiczną, która prowadzi do pogorszenia społecznego stanu ludzi pracy. Część społeczeństwa znalazła się na granicy nędzy.

- Polityczne decyzje zdominowały decyzje ekonomiczne, nie dając możliwości przeprowadzenia skutecznych reform.

- By odwrócić uwagę ludzi od problemów życia codziennego, rząd poszedł drogą przeprowadzenia spreparowanego referendum.

- W kraju są ignorowane prawa obywatelskie i ustawy państwowe, w tym prawa Polaków do szkoły w języku ojczystym.

Nawet niepełna analiza sytuacji w Republice i obwodzie wzbudza trwogę.

Biorąc to pod uwagę, zwracamy się do Prezydenta Białorusi Aleksandra Łukaszenki z następującymi postulatami:

- Prosimy podjąć decyzje, dotyczące stabilizacji ekonomiki i zapewnić gwarancje socjalne obywatelom kraju.

- Nie interpretować, a wykonywać przyjęte ustawy, w tym, zagwarantowane prawa Polaków - obywateli Białorusi - do szkoły z ojczystym językiem nauczania.

- Zapewnić realizację tego prawa - rozpocząć w bieżącym roku budowę polskiej szkoły w Grodnie na koszt Państwa Białoruskiego.

- Zrezygnować z przeprowadzenia podczas wyborów do Rady Najwyższej RB referendum, a pieniądze przeznaczone na referendum skierować na budowę w Grodnie szkoły z polskim językiem wykładowym.

Rezolucja została przyjęta podczas wiecu 19 kwietnia 1995 r.

STANIE SIĘ DOBRĄ TRADYCJĄ

W Grodnie odbyły się Dni Filmu Polskiego. Jak zaznaczył na uroczystości otwarcia Generalny Konsul RP w Grodnie, dr Mariusz Maszkiewicz, ten przegląd był zorganizowany po raz pierwszy i będzie służył dalszemu rozwojowi związków kulturalnych między sąsiednimi krajami. Grodnianie w ciągu kilku dni mogli zapoznać się ze znanymi filmami, takimi jak "Sami swoi" reż. S. Chęcińskiego, "Rejs" M. Piwowskiego, "Hubal" B. Poręby.

A młodych widzów ucieszyło spotkanie z ulubionymi filmami animowanymi W. Nehrebeckiego, o Bolku i Lolku.

Mamy nadzieję, że Dni Filmu Polskiego staną się tradycją i w przyszłości będą się odbywały nie tylko w Grodnie, ale także w miastach i wsiach Grodzieńszczyzny, z udziałem reżyserów i wybitnych aktorów, występujących w interesujących filmach.

Ryszard KARACZUN

OGŁOSZENIE

Szanowni Grodnianie!

30 kwietnia o godz. 12.00 w Katedrze odbędzie się Msza św. w intencji zamordowanych 55 lat temu w Katyniu, Ostaszkowie i Starobielsku oficerów polskich z Grodna. Prosimy wziąć udział we Mszy św. krewnych zamordowanych.

Zarząd Miejski ZPB
Oddział w Grodnie

Delegacja Senatu RP w Nieświeżu

Delegacja Senatu RP na czele z Marszałkiem Senatu, p. Adamem Struzikiem odwiedziła Nieśwież.

W Rejonowym Komitecie Wykonawczym odbyło się spotkanie delegacji z przedstawicielami władz rejonu. Obecni byli p. Ambasador RP, prof. Elżbieta Smułkowa, I sekretarz Ambasady, p. Krzysztof Dłużewski, Przewodniczący Komisji do Spraw Polityki Narodowościowej i Stosunków Międzynarodowych Rady Najwyższej RB, p. Michał Slemniow, oraz prezes i wiceprezes Rejonowego Oddziału ZP.

Przewodniczący Rejonowego Komitetu Wykonawczego, p. Włodzimierz Drażyn, zapoznał dostojnych gości z rozwojem miasta i rejonu, stosunkiem władz rejonu do polskiej mniejszości narodowej, do działalności ZP w Nieświeżu, przedstawił sprawy, dotyczące zachowania spuścizny kulturalno-historycznej Nieświeża.

Podczas rozmowy Marszałek Senatu RP, p. Adam Struzik, złożył propozycje władzom rejonowym, dotyczące ściślej współpracy Nieświeża z jednym z miast woj. płockiego. Przy tym, p. Adam Struzik podkreślił, że z polskiej strony, w najbliższym czasie rozpoczną się konkretne działania w tej sprawie.

Bardzo serdecznie witali dostojnych gości członkowie ZP, dzieci i młodzież polska w Nieświeżu. Prezes Rejonowego Oddziału ZP, p. Wanda Niżewicz, zapoznała wszystkich zebranych w Klubie Polskim z działalnością oddziału w sprawie odrodzenia języka ojczystego, kultury i tradycji polskich, z problemami i trudnościami.

W imieniu wszystkich, mieszkających w Nieświeżu i okolicach Polaków, członkowie ZP, młodzież i dzieci, przekazali przez p. Marszałka serdeczne podziękowanie władzom Rzeczypospolitej Polskiej, "Wspólnocie Polskiej", Fundacji im. T. Goniewicza, Stowarzyszeniu Nieświeżan w Polsce, za pomoc, troskę i opiekę.



Przed uczestnikami zebrania, z krótkim przemówieniem, wystąpił Marszałek Senatu, p. Adam Struzik. Delegacja Senatu RP przekazała w darze dla Biblioteki Polskiej w Nieświeżu kosztowne pozycje klasyków literatury polskiej. Dzieci otrzymały upominki i słodycze.

Na spotkaniu w Klubie Polskim byli obecni Przewodniczący Rejonowego Komitetu Wykonawczego, p. Włodzimierz Drażyn i Deputowany do Rady Najwyższej RB, p. Michał Slemniow. Na pożegnanie Nieświeżanie odśpiewali dla dostojnych gości tradycyjne "Sto lat". Delegacja Senatu RP zwiedziła zabytki Nieświeża, między innymi, kościół p.w. Bożego Ciała, Zamek Radziwiłłów, starodawny park.

Jan IWASZKIEWICZ
Wiceprezes Oddziału ZP w Nieświeżu

***Na zdjęciu:* prezes Oddziału ZP, p. Wanda Niżewicz, przekazuje upominki Marszałkowi Senatu RP, p. Adamowi Struzikowi.**



DLA CIEBIE, TWOICH BLISKICH I PRZYJACIÓŁ

Mamy zaszczyt złożyć serdeczne życzenia naszemu Kochanemu i Czcigodnemu Księdzu Proboszczowi Stanisławowi PYTEL w Dniu Imienin. W imieniu parafian i swoim własnym, za Wasz ciężki trud i piękne słowo kapłańskie, słowo prawdy, które krzepi nasze serca, pomaga nam w przezwyciężaniu naszych słabości i cierpienia, serdecznie dziękujemy. Składamy najserdeczniejsze życzenia: dużo zdrowia, wszelkiej pomyślności i sił w służbie duszpasterskiej.

Ks. Stanisław
Jesteś pasterzem wasiliskiej parafii,
Chociaż przebywasz tu krótko
Krzepisz nas duchem, któż tak potrafi
Promiennym blaskiem Boga Zbawiciela.

Jan KIRWIEL

Wasiliszki

***

Siostrom Zofii i Anastazji w Dniu Imienin najlepsze życzenia zdrowia i wytrwałości w ich żmudnej pracy, katechizacji maluchów i dzieci, życzą

wdzięczni parafianie z Wasiliszek

***

Przewodniczącej Kółka Kobiet Pani Jadwidze ZAJĄC dużo zdrowia, pomyślności i sukcesów w pracy życzą

członkinie Kółka

***

Z okazji Urodzin Prezesa Wołkowyskiego Oddziału ZP Pani Anny SADOWSKIEJ dużo zdrowia, pomyślności w pracy życzy

Prezes ZP Tadeusz GAWIN
i Redakcja "Głosu znad Niemna".

ODRODZENIE

"CHRZEST" PO SOWIECKU

Nieraz czytelnicy "Głosu" podejmują problem narodowości polskiej w Republice Białoruś. Dla władzy sowieckiej to był jeden z najważniejszych, jeżeli nie głównych, problemów, dotyczących wyniszczenia Polaków na tych terenach, jeżeli nie fizycznie, to chociaż statystycznie. Tę pracę sukcesywnie przeprowadzano w BSSR do 1939 r., a po włączeniu wschodnich terenów Polski do ZSRR, przeniesiono tę pracę i na nasze tereny.

Stosowano różne metody w celu wynarodowienia i likwidacji ludności polskiej: masowe wywózki całych rodzin na Sybir i do Kazachstanu, osadzanie poszczególnych osób w więzieniach i łagrach, skryte mordy na miejscu, w zakamarkach NKWD. Planowano i brutalnie paraliżowano, wszelkie życie kulturalno-duchowe, religijne, niszczono kulturę materialną; jak: polskie biblioteki społeczne i prywatne, niszczono kościoły, kaplice, krzyże i przydrożne kapliczki, pomniki i groby zmarłych ludzi, niszczono pałace i zamki, dewastowano polskie cmentarze, gdzie najbardziej uwidoczniała się obecność polskości na tych ziemiach. Wyżej wyrażone ogólnikowo poglądy, potwierdzę kilkoma konkretnymi przykładami. W miasteczku Juraciszki, w 1941r, miejscowe NKWD aresztowało Jana Hermanowicza. Był to młody, rozwinięty i inteligentny chłopak, służył zawodowo w wojsku w Lidzie, grał w orkiestrze. Jesienią 1941 r., po wkroczeniu Niemców, ciało jego przypadkowo odnaleziono na prawosławnym cmentarzu, a na ścianach poddasza budynku NKWD, zostały śladu kul i ludzkiej krwi.

W latach 1949-50 władza sowiecka w byłym obwodzie mołodeczańskim, i nie tylko, wpadła na bardziej "oryginalny" sposób zwalczania Polaków. Tego sposobu nie stosowano tylko w obwodach przygranicznych z Polską - grodzieńskim i brzeskim. Oto, jak to robiono w byłym rejonie juraciszkowskim, iwjewskim, oszmiańskim i wielu innych. W wyznaczony dzień, do sielsowietu wzywano wszystkich mężczyzn, jak Polaków, tak i Białorusinów. Podczas meldowania się, zabierano książeczki wojskowe. Z centrum rejonu na ten czas przyjeżdżały władze wojenkomatu, lub wyznaczeni przez nich zastępcy i obowiązkowo był politruk. W rejonie juraciszkowskim, zazwyczaj na tę okazję wyjeżdżali major milicji Jakimienko i major wojenkomatu, Marynicz. Politruk zebranych mężczyzn odprowadzał gdzieś na ubocze, lub do wolnej wiejskiej izby i w ciągu kilku godzin opowiadał tam różne bzdury, aby zająć czas, potrzebny dla pracy pozostałych w sielsowiecie naczelników. A ci, w ciągu tego czasu, pracowali z "natężeniem", bo w każdej książeczce wojskowej, gdzie była wpisana narodowość "Polak", trzeba było ją skreślić, zapisać - "Białorusin", a później należało zrobić odpowiednią "adnotację", podpis i postawić pieczątkę. W księgach gospodarczych sielsowietu, gdzie był spisany skład całej rodziny, każdej zagrody wiejskiej, też zrobiono odpowiednią "korektę", dotyczącą narodowości, a w końcu takiej księgi - naczelnik rejonowego wydziału milicji robił zapis, że w tej książce tylu i tylu obywateli zmieniono narodowość "Polak" na "Białorusin"; korekcie wierzyć, podpis i pieczątka.

Takim sposobem, w ciągu paru godzin sowieckiego "chrztu" na terenie sielsowietu, nie pozostawiano ani jednego Polaka, a w ciągu kilku tygodni - ani jednego w całym obwodzie.

Po zakończeniu "pracy" z dokumentami, zebranych mężczyzn wzywano przed oblicze naczalstwa i rozdawano z powrotem książeczki wojskowe. Ci, co zostali jako pierwsi zebrani na taki "chrzest", nie zwracali uwagi kładli książeczkę do kieszeni i czym prędzej śpieszyli do swoich zagród, gdzie na nich czekała praca, ponieważ w tym czasie kołchozów jeszcze nie było. Dopiero po paru dniach Polacy uświadamiali sobie, że zostali podstępnie oszukani. Ci, którzy z pewnych powodów, nie mogli być na takiej zbiórce, byli wzywani do rejonu z uprzedzeniem, że w razie nie stawienia się, będą doprowadzeni pod aresztem i to skutkowało.

Sielsowieckie księgi po kilka lat przechowywano w nie zamykanych szafach w sielsowietach i były dostępne do oglądania podczas nocnych dyżurów, na które wyznaczano po kolei wszystkich mężczyzn. Ja również do 1953 r. kilka razy zastępowałem ojca i te księgi oglądałem. Dziś znajdują się one gdzieś w archiwach.

Wiadomość tą prędko rozeszła się po sielsowietach i w niektórych z nich, jak na przykład koło Sobotnik, prawie wszyscy Polacy odmawiali przyjęcia książeczek wojskowych, pozostawiając je na kilka lat w sielsowietach. Przy tych akcjach nie brano niczego pod uwagę: ani poprzednich polskich dokumentów, potwierdzających narodowość polską, ani udziału w walce w szeregach Polskiego Wojska Ludowego ani wysokich wojskowych polskich odznaczeń.

Były w tych akcjach przykłady sprzeciwu, dość poważne, ale nieliczne. Oto kilka.

Młodym chłopcom w wieku przedpoborowym, wydawano tak zwane "pripisnyje swidietelstwa", gdzie Polakom była przymusowo wpisywana narodowość białoruska. Mieszkaniec wsi Boczesniki koło Łazdun, Jan Kulić, postanowił walczyć z tą niesprawiedliwością na życie i śmierć, a był to jeszcze czas, gdy żył "ojciec narodów", Stalin. Na wszystkich sporządzonych na niego w wojenkomacie dokumentach, nigdzie się nie podpisywał, aby potem pod jego podpisem nie podrobiono narodowości białoruskiej, a od "pripisnoho swidietelstwa" w ogóle nie odmówił się, tak więc leżało ono w komisariacie. Wkrótce został powołany do wojska. Do jednostki wojskowej przyszły za nim śladem jego dokumenty z odpowiednią adnotacją, nietrudną do odgadnięcia. Przed przysięgą, szczególnie zajmował się nim "politotdieł". Przyszedł czas na przysięgę. Jan Kulić postawił kwestię twardo, po pierwsze: że mu w dokumentach wpisują narodowość Polak i on przyjmuje przysięgę i wiernie służy Związkowi Radzieckiemu; po drugie: jeżeli Polakowi nie wolno służyć w szeregach Armii Czerwonej, to niech go odeślą do Polski i tam on będzie wiernie służyć w obronie wspólnoty socjalistycznej.

Wiadomo, że o spełnieniu jego warunków nie mogło być i mowy, a za odmowę przysięgi, wylądował w kamieniołomach Kaukazu. Tam w ciągu 3 miesięcy był wykorzystywany do najcięższych prac fizycznych. Władze doszły do wniosku, że gotów jest umrzeć, niż zrzec się narodowości Polaka i odesłały do cywila, a w książeczce wojskowej pojawił się napis "w sowieckim wojsku nie służył z powodu przekonań religijnych".

Później Jan Kulić pracował w Wołożyńskim Przedsiębiorstwie Samochodowym. Zginął tragicznie. Jego rodzina na pewno do dziś mieszka w Wołożynie.

Taki to był bohaterski, a zarazem i tragiczny los tego dzielnego Polaka spod Łazdun.

Za podobny wyczyn, mieszkaniec wsi Derenie koło Juraciszek, Eugeniusz Wróblewski, był skierowany do ciężkich robót fizycznych przy budowie dróg asfaltowych na południu Ukrainy.

Jeszcze jeden bolesny przykład. Jan Borysewicz, obecnie mieszkaniec Juraciszek, po wyzwoleniu w 1944 r., jako młody chłopak, wstąpił od razu do Wojska Polskiego i przeszedł z walkami aż do Kołobrzegu. Tu, w zaciętej walce, został ciężko ranny, stracił oko. Za tę bitwę otrzymał Krzyż Walecznych. To o nim później Alojzy Sroga w swej książce historycznej "Na drodze stał Kołobrzeg", napisze: "Serdeczny, "śpiewający" z wileńska żołnierz, który karmił Piskorskiego (swego dowódcę S.U) miodem". Pisząc swą książkę, A. Sroga nie wiedział, że zginął wtedy w Kołobrzegu ten "śpiewający żołnierz", a Bóg obdarzył go życiem po dzień dzisiejszy.

W 1949 r. J. Borysewicz, na skutek odniesionych ran i kontuzji, poczuł bóle w głowie. Po leczeniu w Mińsku, został skierowany na dalszą kurację w sanatorium na południe. Aby tam wyjechać, musiał mieć paszport. Zwrócił się, w Juraciszkach w tej sprawie o pomoc do wydziału opieki społecznej. Wysłano odpowiednie pismo do wydziału paszportowego i prośbę telefoniczną naczelnika wydziału opieki społecznej. Wypełniając w wydziale paszportowym potrzebne druczki, Borysewicz wpisał narodowość Polak, a gdy przyszedł w wyznaczony dzień po paszport, to mu powiedziano, że wydawać paszporty z wpisem narodowości polskiej zabroniono. Powtórna interwencja w wydziale opieki społecznej, niczym się nie zakończyła. Powiedziano otwarcie, że jeżeli chcesz żyć, to pisz to ,co ci każą, a jeżeli tego nie chcesz robić, to siedź w domu i czekaj śmierci ze swym Polakiem. W tym czasie Janek był w pełnym rozkwicie młodzieńczych sił i pomimo kalectwa tak mu się jeszcze chciało żyć i kochać. Wybrał życie... Parę lat temu, Jan Borysewicz razem z żoną, przeleciał samolotem z Moskwy przez Warszawę, aż do Rzymu, na ślub córki, do Neapolu. Mógł na własne oczy przekonać się, że im dalej na Zachód, tym więcej jest szanowany zwykły szary człowiek.

Powróćmy jeszcze raz do tych, którzy zostawili swe książeczki wojskowe w sielsowietach. Jak długo tam leżały? W ciągu kilku lat wszyscy byli zmuszeni je zabrać. W tym okresie paszportów nie było, często więc wykorzystywano książeczki wojskowe. Komuś coś trzeba było sprzedać, czy zdać na skup żywiec, potrzebne było z sielsowietu zaświadczenie, a wydawano je tylko tym, co zgodzili się zabrać swoje książeczki wojskowe. Ksiądz przy udzielaniu ślubu zobowiązany był żądać odpowiedniego zaświadczenie z sielsowietu.

Najbardziej zaufanym osobom, ksiądz, narażając się na niebezpieczeństwo, udzielał potajemnie ślubu bez zaświadczenia.

Józef Iwuć ze swoją żoną Albiną, tak oto opowiadają o tym ślubie. Dogadali się z księdzem w sobotnickim kościele, że udzieli im ślubu po kryjomu. "W wyznaczony dzień, wieczorem, we dwoje, bez żadnych świadków, podeszliśmy pod miasteczko. Potem do kościoła poszliśmy o różnej porze i różnymi drogami, po ślubie też tak samo, aby jakiś sowiecki denuncjator nie doniósł na księdza, bo mogło to grozić zamknięciem kościoła. Niewesoły na zewnątrz był ten ślub, ale w duszy czuliśmy radość, że ślub ten zawarliśmy przed Bogiem, po polsku i jako Polacy".

Wkrótce otrzymamy nowe paszporty Republiki Białoruś, gdzie już nie będzie wpisywana narodowość, a tylko obywatelstwo. Niech młodzi ludzie, po przeczytaniu tego artykułu, wiedzą dlaczego dzisiaj w rejonie iwjewskim, oszmiańskim, wołkowyskim, ostrowieckim i innych tak mało w spisach jest Polaków. Nawet ostatnie spisy ludności przeprowadzane były wbrew wydanym do nich instrukcjom.

Chciałbym przytoczyć jeszcze kilka przykładów z innych dziedzin, dotyczących niszczenia polskości. Dla przykładu: grób wielce zasłużonych dla kultury nie tylko białoruskiej w pierwszym rzędzie, ale i dla kultur innych sąsiednich narodów, rysownika Napoleona Ordy, który w swej spuściźnie zostawił ponad 1000 rysunków zamków, pałaców, budowli kulturowych różnych religii, zabytków. Grób jego w Janowie Polskim (dziś Iwanowo), został zniszczony doszczętnie przy budowie ulicy Sowieckiej, a kamienny nagrobek został potłuczony i wrzucony pod fundamenty. A jaki jest los grobu zasłużonego posła Ziem Nowogródzkiej, T. Rejtana, lub trumny ze zwłokami króla Stanisława Poniatowskiego?

Na zakończenie jeszcze jeden przykład sowieckiego barbarzyństwa. W odległości 10 km od Lidy, w majątku Zapole, w latach 1823-1831 żył i pracował uczony światowej sławy, Ignacy Domejko. W 1939 r., po rozlokowaniu się tu jednostki czerwonoarmistów, wszystkie książki, obrazy, portrety i niektóre meble, zostały wyrzucone na dziedziniec i podpalone. Żyjący naoczni świadkowie twierdzą, że ten stos palił się przez dwie doby.

Nie będę dalej nudził czytelnika przykładem sowieckiego barbarzyństwa, bo napewno każdy zna wiele podobnych przykładów w miejscu swego zamieszkania.

Stanisław USZAKIEWICZ

ODRODZENIE

NA CUDZYM KONIU

W ciągu 5 lat pracy w ZPB w Lidzie, nigdy nie pisałam, ale artykuł prezesa, p. Tadeusza Gawina, poruszył mnie tak bardzo, że po pewnym czasie zabrałam się do pisania. Sprawiedliwość musi zwyciężać. Musimy pisać swoją historię, o przeżyciu 50-cu okropnych bolszewickich lat, bo nawet ta nasza wielka historia jest przywłaszczana przez innych. Niestety, i dzisiaj jest to zbyt widoczne. Niektóre osoby, w naszym przypadku p. Kołyszko, potrafi szybko zorientować się i sam sobie przywłaszczyć to, do czego nie ma on żadnego prawa.

W 1989 r. prezes, p. K. Chodar, zajął się sprawą budowy Domu dla Polaków w naszym mieście. Wtedy można było wybudować niewielki, ale swój dom. Obecni na zarządzie Kołyszko i Siemionow, natychmiast skrytykowali naszą propozycję. Im się to wydawało nierealne. Nawet z panującą nomenklaturą można było szybciej załatwić niektóre sprawy pozytywnie, niż z Kołyszkiem. Pewnego razu Kołyszko zaproponował mi zostać sekretarzem, zamiast obecnego sekretarza, p. G. Pacyny - bo to siostra Ks. St. Pacyny. Ona może zaszkodzić w działalności. Akurat w tym czasie Grażyna była w szpitalu. Byłam bardzo oburzona. Bo kto, jak nie Grażyna, załatwiała wiele spraw. Nikt nie potrafił tak mówić i tak pisać poprawnie po polsku. Gdy w 1990 r. ta sama Grażyna zaprosiła grupę młodzieży religijnej z jasełkami z Warszawy, wówczas Kołyszko powiedział do mnie: "Pani Heleno, to bomba!" Więc jasełek po polsku w Lidzie przedstawić z wielkiego strachu się, nie udało. Ze słów Kołyszki, było na to za wcześnie. Cóż było robić. Bierzemy autobus w ostatniej chwili i wieziemy polską młodzież do Paszkowicz i Raduni. Śliczne były jasełka.

Kiedy byłam odpowiedzialna za pracę w rejonie, też wiele rzeczy się pamięta. Kiedy zakładaliśmy pododdział w Brzozówce i został już prawie wybrany prezes, miał się odbyć koncert. Nie wiadomo skąd, pojawił się Kołyszko ze swoimi zwolennikami i narobił bałaganu.

Jeśli chodzi o polską klasę w Lidzie, to walkę o nią oddział ZPB prowadził 3 długie lata. Walka była ciężka, bo nie tylko ustawicznie odczuwaliśmy niechęć władz miejskich i kuratora oświaty. Najstraszniejsze było to, że Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej, na czele z P. Kołyszko, dołożyło wszystkich sił, żeby ta klasa nie powstała. Robili to otwarcie, współpracując z władzami. Latem 1993 r., przy okrągłym stole, w obecności władz miasta, przedstawicieli oświaty, na czele z kuratorem, P. Mazowko, Kołyszko powiedział dosłownie: "Sprawa otwarcia polskiej klasy na dzisiejszy dzień jest nierealna i o tym jeszcze za wcześnie mówić". A w tym czasie rodzice stali za drzwiami, czekając na ostateczną decyzję. P. Choder, który jako jedyny, uparcie starał się udowadniać potrzebę otwarcia klasy, grożąc nawet władzom wielkimi nieprzyjemnościami ze strony rodziców, wyszedł z tego posiedzenia czerwony ze zdenerwowania. Dzisiaj p. Choder nie jest prezesem i na pewno mu nie zaszkodzi, jeśli przytoczę tu jego słowa, wypowiedziane w pasji: "Rozumiem dzisiejsze władze komunistyczne, bo zawsze męczyły, dręczyły, przeszkadzały, będą i nadal to robiły - to ich praca i chleb, ale Kołyszko zasługuje na jedno - kulę w łeb".

Na drugi dzień odbyło się spotkanie zarządów oddziału ZPB i TKPZL, na którym ponownie dyskutowano o polskiej klasie. P. Choder poprosił o komentarz TKPZL, na temat antypolskiego artykułu, uderzającego w polskie szkolnictwo na Białorusi, który ukazał się w lidzkiej rejonowej gazecie z podpisem członka Zarządu TKPZL, p. Staniewicza. Nie mogę tu przytoczyć całego artykułu, ale myślę, wystarczy apel z końcówki tego antypolskiego "dzieła": "Rodzice! Zamyślcie się przed tym, nim oddacie wasze dzieci do polskiej szkoły, bo po jej ukończeniu, nie czeka ich nic lepszego, niż praca w charakterze ładowaczy, czy zamiataczy ulic". Myśleliśmy od razu, że ten artykuł, to jakieś nieporozumienie. Niestety, Kołyszko i członkowie jego zarządu, zażarcie bronili Staniewicza i jego antypolskiej racji. Po prostu w głowie się nie mieści, ale taka jest prawda. Te dwa spotkania odbywały się w obecności p. senatora Cwojdzińskiej, p. Flika i innych gości z Polski. Goście przyjechali do Lidy na zaproszenie Oddziału ZPB, aby zbadać opinię w sprawie polskiego szkolnictwa. Niestety, byli przechwyceni w drodze do Lidy przez TKPZL w Szczuczynie i dopiero na drugi dzień swego pobytu w Lidzie dowiedzieli się oni, że są u innych gospodarzy. Podobnych akcji przechwytywania można przytoczyć mnóstwo.

Jednak, nie patrząc na to wszystko, działacze ZPB i rodzice, walczyli do końca o polską klasę, która była jednak otwarta w 1993 r. I kiedy Związek walczył o jej utrzymanie, Kołyszko podał ogłoszenie do prasy, podpisując się swoim nazwiskiem, że w Lidzie została otwarta polska klasa. Jaka przewrotność!

Niestety, po dwóch tygodniach władze rozwiązały klasę. Cóż, miały największy argument w ręku - "opinię społeczną", którą spreparował Kołyszko ze swoją organizacją. Dzisiaj nowy zarząd i p. I. Tyrkin, mają identyczne problemy z TKPZL. Widząc, że klasa polska jednak została utworzona i że zaczęto budowę Domu Polskiego, Kołyszko pod pretekstem, że chce pomagać, a raczej opiekować się i jednym i drugim, marzy wsiąść na cudzego konia i z szabelką w ręku, z kopyta, polecieć ku swojej sławie i majątkowi. I na miły Bóg, nie należy dopuszczać go blisko stajni, bo i naprawdę poleci, depcąc po drodze wszystkich tych, którzy w pocie czoła harują nad polskim szkolnictwem i budową Domu Polskiego w Lidzie. Broń nas, Boże, przed takimi pomocnikami i opiekunami.

Helena ŚWIESZCZUK

Lida

KRAJ OJCZYSTY

Jazda do Orszy

Teresa Siedlarowa

"Familianci to bowiem byli w Orszańskiem, Kmicice i panowie znacznych fortun, ale tamte strony płomień wojny zniszczyl, fala zalewała kraj coraz dalej, gdzieniegdzie tylko o warowne mury się odbijając, ale i mury padały jedne za drugimi, jak upadł Smoleńsk. Województwo smoleńskie, w którym leżały fortuny Kmiciców, uważano za stracone". Płomień wojny, rozniecony przez pręcy na zachód imperializm moskiewski, właściwie nigdy nie przygasł, a najlepszym dowodem na to jest właśnie Orsza, w której wszystko, co miało jakąś wartość zabytkową, wszystko, co było stare, zostało obrócone w perzynę. Dziś nie ma w Orszy nic, co by cieszyło oko, czy choć przyciągało uwagę. No, może , jedynie dwie płynące przez Orszę rzeki: Orszyc i Dniepr. Młodziutki, wąski jeszcze Dniepr, przyjmuje tu wody bystro płynącej Orszycy i byłoby to nawet ładne miejsce, gdyby nie kolor wody - rudobrązowy.

Niegdyś, przed rozbiorami, w Orszy było siedem kościołów i kilka klasztorów. Niewiele z tego zostało. Kościół właściwie nie ocalał żaden. A klasztory? W budynku pofranciszkańskim mieszkała przybyła z Rosji biedota, która zniszczywszy przydzielone izby-cele doszczętnie, wyrywając nawet podłogi i framugi okienne, przeniosła się na inne miejsce, po to zapewne, by niszczyć kolejne przydzielone mieszkanie. W dawnym klasztorze Bernardynów jeszcze funkcjonuje coś w rodzaju szpitala, ale tego budynku nie remontowano od wielu, wielu lat,więc jest to chyląca się ku upadkowi ruina. Stosunkowo najlepiej zachowały się budowle pojezuickie. Wprawdzie przypadkowi użytkownicy robili wszystko, by zamienić je w ruinę, ale te gmachy były masywne, więc coś niecoś jeszcze ocalało. Przedziwnie przebudowany stwór zapewne był kościołem. W długich poklasztornych korytarzach zachowały się sklepienia, można się nawet doszukać jakiejś celi. Tyle, że wszystko tonie w gruzie, pyle, brudzie i kompletnym zaniedbaniu. Blisko miejsca, gdzie Orszyca wpada do Dniepru, stoi "coś", co niegdyś było kościołem ojców dominikanów (choć w tej chwili nie przypomina kościoła) i już od roku jest świątynią katolicką, a ocalało tylko dlatego, że przed laty było tu kino. Pozbawiona wież, prezbiterium i chóru, budowla wygląda okropnie. Ale że była kinem - miała dach, podłogę i rzędy krzeseł. Zamieszkali w Orszy katolicy, po wielu latach starań, wywalczyli dla siebie to kino i wreszcie odprawia się tu nasze święto. Współczesna Orsza nie ma nic wspólnego z chorążym orszańskim, imć panem Kmicicem, choć ród ten rzeczywiście z tej ziemi się wywodził i choć do dziś między Orszą a Połockiem znajduje się rodzinna wieś Kmiciców - Babinicze. W książce telefonicznej Orszy nie ma ani jednego Kmicica, ale jak wiemy, Kmicic "wyemigrował" na Żmudź do swojego Lubicza, a przede wszystkim do swojej Oleńki. Natomiast jest w tejże książce wiele polskich nazwisk, i to bardzo pięknych. Taką samą długą listę swoich parafian ma ksiądz Wojciech Sokołowski, młody marianin, który od prawie roku opiekuje się tutejszą zmartwychwstałą parafią. "Tu rzeczywiście niczego nie było - mówi ksiądz Sokołowski - wszystko powstaje od podstaw. Praca tutaj jest zupełnie inna i dużo trudniejsza, niż na ziemiach, które przed wojną należały do Polski. Tu i tam Białoruś, ale sytuacja Kościoła i świadomość ludzka zupełnie inna. Mogłem się o tym dobrze przekonać, bo pracowałem przez ponad rok w dwóch parafiach na dawnej Wileńszczyźnie (obecnie Białoruś) - w Hermanowicach i Dzisnej. Tu pracę kapłańsko- misyjną trzeba zaczynać od podstaw. Przypomnę, że Orsza miała to nieszczęście, iż odpadła od Rzeczypospolitej już po pierwszym rozbiorze, a więc w 1772 roku. Od tego czasu była tu Rosja. Ale i wtedy dworów, kościołów, a także polskich pałaców była większość, tyle że ich liczba malała wraz z upływem czasu i kolejnymi powstaniami. Byliśmy wczoraj w Dubrawnej, niegdyś Lubomirskich, potem w Tałoczynie, a przejeżdżaliśmy przez Kochanów. Słowem, wiele tu, mimo wszystko i wbrew wszystkiemu, zostało. Można powiedzie ć, że choć jest tu Rosja, a właściwie Białoruś (niestety, to właściwie to samo), jednak w duszy tych ludzi jeszcze tli się iskierka polskości, jeszcze niektórzy czują w sobie polskie korzenie. U nielicznych też pozostała świadomość, że to były niegdyś ziemie Rzeczypospolitej i że stąd są tu Polacy. To właśnie tacy ludzie zapragnęli kościoła w Orszy i dla nich tu jestem. Kościół, niegdyś piękny, należał do ojców dominikanów.



Kościół jezuitów w Orszy.

Zbudowano go w XVII w. Ale do tego strasznego stanu, w jakim się znajduje, doprowadzony został na pewno dopiero przez bolszewików. Ta szarobura pomalowana ruina, wymaga natychmiatowego remontu, a ludzie tutaj bardzo ubodzy. Najgorsze,że bezwolni. Kiedy chodziłem po kolędzie (była to pierwsza kolęda po kilkudziesięciu latach), widziałem taki brud i nędzę, że nawet nie będę opowiadał, bo trudno uwierzyć. Nikomu nie chce się uprawiać ogrodu, na ziemiach II Rzeczypospolitej przy najmniejszym domku jest zagon, ogród pełen wszelkiego dobra). A na moje pytanie, dlaczego nie chowają kur, gęsi czy świnki, odpowiadano: "A po co?" Lata systemu sowieckiego zrobiły swoje. Tu jak ktoś ma trochę ziemniaków i beczkę kapusty na zimę, uważa, że mu się dobrze powodzi, że biedy nie zazna ! Zresztą, nawet ci, którzy przyjechali tu z dawnej Wileńszczyzny, czy Nowogródzkiego, niewiele mogą zrobić. Przecież wczoraj, kiedy byliśmy na proszonym obiedzie, zacna Polka, pani Kossobudzka, chcąc nas uhonorować, "swojego" księdza i panią- zrobiła bliny, a na deser utarła nam marchewkę... No, ale miała marchewkę, bo ona z Wileńszczyzny, więc ma pewnie jakiś ogródeczek. Ta sama pani Kossobudzka skarżyła się, że kiedy poszła do lekarza ze swoją chorą nogą, lekarz rozłożył bezradnie ręce i poradził przykładać miód, bo nie ma żadnych leków. "Sierp i młot chwyta cię głód" - pani Kossobudzka przypomniała powiedzenie, które stało się modne tuż po wkroczeniu Sowietów na ziemie polskie. No, a od tego czasu zmieniło się tylko na gorsze". Pewnego razu pojechaliśmy z księdzem Wojciechem do Dubrawnej. Właścicielami Dubrawnej i wielkich posiadłości ziemskich byli niegdyś Lubomirscy. Chciałam sprawdzić, co po nich zostało i czy w ogóle coś zostało. Jechaliśmy autobusikiem charczącym i furczącym, z drewnianymi ławkami i tak przedziwnym, że przydałby się niewątpliwie do muzeum Forda w Detroit. Naprzeciw nas siedział siwiuteńki staruszek z licznymi tobołkami. Miał bardzo niebieskie oczy, jeszcze całkiem bystro patrzące i piękne rysy twarzy. "Takie twarze można zobaczyć na obrazach Matejki", powiedziałam do księdza, ale on zbył to lekceważącym machnięciem ręki i dodał: "Pani to już w każdym napotkanym człowieku widzi Polaka". Dojechaliśmy do Dubrawnej. Ksiądz poszedł na poszukiwanie pałacu i kościoła, ja czekałam przed dworcem. Po chwili wrócił z niczym. Nikt, ale to nikt nie wiedział, gdzie stał pałac kniazia", ani gdzie był kościół. Na szczęście nasz staruszek coś marudził ze swoimi pakunkami, wiązał je sznurkiem, przygotowywał do drogi. Poprosiłam księdza, by się do niego zwrócił. Staruszek na pytanie o Lubomirskich, podniósł głowę, popatrzył bystro na nas i uśmiechnąwszy się powiedział: "Jakżebym mógł nie wiedzieć, ja jestem Aftanazy Witkowski, a mój dziadek, Sylwester Witkowski, był ostatnim osobistym kucharzem kniazia Lubomirskiego". Tak więc po chwili szliśmy już za panem Witkowskim, ksiądz, niosąc tłumoczki staruszka, a ja z dumnie podniesionym moim dziennikarsko-harcerskim nosem, którym na odległość wyczuwam Polaków. Pałac Lubomirskich stał niegdyś na wzgórzu, otoczony parkiem, tak nam tłumaczył pan Aftanazy i na to wskazywały nikłe ślady. Oczywiście, pałac został zburzony, a na jego fundamentach postawiono barak - magazyn. Wyszliśmy na plac przed barakiem, po chwili wyszedł z niego z lekka przestraszony człowiek i szybko powiedział: "Tu nic nie zostało po kniaziu, a park już dawno zabetonowaliśmy". Rzeczywiście, przed nami ciągnął się asfaltem pokryty plac wielkości krakowskiego Rynku Głównego, w dali na horyzoncie ciągnęły się jakieś pola, jakieś wzgórza. Pan Witkowski, który coś jednak zapamiętał, pokazał nam, gdzie stały zabudowania, a to wozownia, a to koniusznia itd.

Zaś pan kierownik, a raczej towarzysz kierownik, chcąc się nas pozbyć, wyprowadził przed magazyn, wskazał ręką w kierunku zieleniejących w dali drzew i powiedział: "Nie, nic tu po nich nie ma, tylko o, te tam dwie pańskie lipy zostały". I szybko zamknął bramę. Nawiasem mówiąc, z takim zachowaniem spotykaliśmy się wszędzie na Ziemiach Wschodnich. Tląca się świadomość zagarnięcia cudzego mienia budziła strach, że jednak dawni właściciele zechcą odebrać swoje. Wracając z magazynu, wstąpiliśmy do pana Witkowskiego. Staruszek mieszka sam. Z zewnątrz domek jeszcze jakoś wygląda, ale w środku izba przedstawiała obraz nędzy i rozpaczy. Podłoga była prawie zgniła. Strop podstemplowany słupem. Ze strychu kapała woda. Drzwi bez klamki, właściwie się nie zamykały. Za to w rogu tej zawilgoconej izdebki stała piękna, ogromna, pokryta skórą kanapa, zaś przy bocznej ścianie stał rzeźbiony, dobrej roboty kredens, zapewne spadek po dziadku, osobistym kucharzu księcia. Z ciężkim sercem opuszczaliśmy samotnego staruszka, a ksiądz, choć sam nieraz nie dojada, obiecał sobie, że jak najprędzej pośle paczkę z odrobiną żywności, bo nie ma nic smutniejszego, jak głodna starość. Zanim wsiedliśmy do autobusu, usiłowaliśmy jeszcze znaleźć fundowany przez Lubomirskich kościół w Dubrawnej. W końcu znaleźliśmy coś, co zapewne było niegdyś kościołem, może nawet klasztorem, ale co dziś niczego takiego nie przypomina. Stan tej budowli najlepiej świadczy o jej obecnych właścicielach i użytkownikach, o ich kulturze i cywilizacji... Innym znów razem, pojechaliśmy z księdzem Wojciechem do Tałoczynia, niedużej miejscowości na linii Orsza - Borysów. W Tałoczyniu miejscowi Polacy, czy miejscowi katolicy, o pięknie brzmiących polskich nazwiskach, właśnie niedawno wywalczyli od władz pozostałości po kościele. Świątynia była kiedyś pomalowana na niebiesko, ale tynk w połowie odpadł. W środku gruba warstwa gruzu. W prezbiterium stół przyniesiony przez któregoś z parafian. Przed nim jedna ławka zbita z drewna (to dla osób starszych), krzyż na ścianie. Zimno, ale ksiądz Wojciech - widać z miny - jest zadowolony, bo od ostatniego razu parafianie wprawili szyby w okna, więc już nie będzie gwizdał wiatr w czasie odprawiania Mszy świętej. Przewodniczącym rady parafialnej jest młody lekarz, uważający się za Polaka. Kogoś mi przypomina. Jest wysoki, chodzi w butach z cholewami, ma brodę i dosyć długie włosy. Wyraz twarzy ma łagodny, ale i stanowczy zarazem, w jasnych uczciwych oczach można wyczytać wolę walki z zakłamaniem i wszelkim złem. Walki o prawdę i sprawiedliwość. On właśnie omawia z księdzem dalsze prace nad przywróceniem do życia kolejnego domu bożego w Tałoczynie, w Ziemi Orszańskiej - a ja już wiem, gdzie podobną twarz widziałam. To powstaniec styczniowy z galerii w Sukiennicach w moim Krakowie,jest taki sam. Wracamy do Orszy pociągiem. Jak zwykle, ze względu na brud i zaduch panujący w wagonach, całą drogę stoimy na pomoście. Na jakiejś stacji otwierają się automatycznie drzwi, spoglądam w tamtą stronę i nie mogę nie krzyknąć. Boże! Na wprost otwartych drzwi na peronie zieje ogromna i bardzo głęboka dziura, właściwie dół. Gdyby ktoś wychodził, a nie spojrzał w dół, runąłby w tę czeluść. Jestem przerażona, mówię o tym głośno. I nagle odzywa się młody człowiek, który cały czas też stał na pomoście, ale nie zwracaliśmy na niego uwagi. Teraz widzę, że jest w miarę ładnie ubrany, nie ma tłumoków, a torbę przewieszoną przez ramię, nie zionie alkoholem, jak to z mężczyznami w tym kraju bywa. Zwraca się do nas i patrząc rozumnymi oczyma, w których wyczytać można gorycz i trud borykania się z wszystkim, mówi: Eto Rossija - nikto nie obraszczajet wnimanja...

MOJE MIASTO

Miło mi wspomnieć moje dzieciństwo. Żyło się spokojnie, beztrosko. Mamusia i starsze rodzeństwo troszczyli się o mnie. I raptem - o zgrozo! Wrzesień 1939 rok. Niemiec napadł na moją Ojczyznę od zachodu, ze wschodu zaś wkroczyła na nasze tereny Armia Czerwona. I zaczęło się... Znikł uśmiech na twarzach u ludzi, zamienił go strach i przeżywanie. Co będzie jutro? Zaczęły się aresztowania i wywózki niewinnych ludzi. Szły duże transporty w głąb Rosji. Brata mojego, polskiego oficera, aresztowali, wywieźli i zamordowali w Ostaszkowie, a mnie 14-letnią dziewczynkę z mamusią i siostrą, załadowali do bydlęcych wagonów i zawieźli na Syberię, aż do Ałtajskiego Kraju, gdzie w bardzo ciężkich warunkach życia i pracy, w nędzy i głodzie, przyszło nam przeżyć pięć lat. Będąc na Syberii, zawsze wspominałam swój Pińsk. Śnił mi się po nocach. Marzyłam o powrocie do swego rodzinnego miasta. I przyszedł 1946 r.Transporty z ludźmi wyjeżdżały do Polski. Ja zaś powróciłam do Pińska.

Miasto moje kochane
stolico Polesia mojego,
dlaczego tak Cię uwielbiam?
sama nie wiem , dlaczego.

A właściwie dlaczego nie wiem?

Przecież tutaj się urodziłam,
tym chlebem z rodzonej ziemi
razowym pachnącym się wykarmiłam

Ten komin fabryczny,
który pamiętam z dzieciństwa,
to fabryka zapałek i dykty
tak mi to stoi w oczach,
że nie zapomnę tego nigdy.

A rzeka Pina, tak sobie płynie
i wpada do Prypeci
z tym, że nigdy nie zginie
chociaż czas tak szybko leci.

Tuż koło Piny - park Leszczyńskiego,
prastare drzewa stoją jak mur.
Pińczanom niemożliwie zapomnieć tego
i ten przecudny ptaszęcy chór.

A jaką piękną Nadbrzeżną mamy
pospacerować po niej, każdy chęci miał
Wysadzona aleja cudnymi lipami
Cudy te obejrzeć każdy by chciał.

A tam, dalej i dalej, rozciągają się łąki,
chodzą bociany
w poszukiwaniu pokarmów,
na nie czekają ich dziatki,
które nie znoszą długiej rozłąki.

O, drogie Polesie, kraju mój miły,
Ile to przeżyć wypadło na Twoją miedzę
to tylko trzeba zrozumieć Cię dobrze,
Ale czy starczy mi na to siły i wiedzy.

Helena SZOŁOMICKA-

Pińsk

LISTY NASZYCH CZYTELNIKÓW

DZIĘKUJĘ ZA DAR SERCA

Za pośrednictwem gazety, pragnę złożyć, płynące z głębi serca, słowa wdzięczności Janinie Strzelkowicz - pani prezes Oddziału ZP w Bobrujsku.

Kilka słów o sobie. Mam 34 lata. Posiadam rodzinę: męża i dwóch synów, Saszę i Leonida, ale los chciał, że przez ostatnie lata w moim życiu nie było dni radosnych.

Młodszy syn Sasza, urodził się w pamiętnym i strasznym 1986 r. Po 2 latach i 8 miesiącach zapadła diagnoza - rak krwi. Starszy syn - Leonid wkrótce po urodzeniu, także zapadł na ciężką chorobę. Przez te wszystkie lata, nasze życie z mężem przypominało koszmarny sen. I jeżeli sprawa związana z chorobą młodszego syna w pewnym stopniu została rozwiązana w Niemczech, to w sprawie starszego syna, przed nami był zawsze ślepy zaułek, dokąd byśmy nie zwracali się o pomoc - pomoc nie nadchodziła.

Los zetknął mnie ze wspaniałym, serdecznym człowiekiem - prezesem Oddziału ZPB w Bobrujsku, p. Janiną Strzelkowicz. Obcując z nią, po raz pierwszy odczułam współczucie i zrozumienie. Powiedziała mi: "Pomogę wam, ale musicie nieco poczekać. Wierzcie mi, zapanuje radość w waszej rodzinie".

Pani Janina, pomimo że nie jest osobą młodą, jest bardzo energiczna. Poświęca się całkowicie pracy społecznej, działa na rzecz odrodzenia polskiego języka i kultury ojczystej. Zawsze znajdzie słowa pociechy dla ludzi, jest dla nich życzliwa i uprzejma.

Przejęła się losem mojego syna. W ciągu dwóch lat pisała listy do różnych instytucji, między innymi i do Zarządu Głównego ZP w Grodnie. Ostatnio zwróciła się z prośbą o pomoc do Ambasady RP w Mińsku, do p. Krzysztofa Dłużewskiego i p. Danuty Gołkowskiej.

I oto otrzymaliśmy zawiadomienie od pana Henryka Czuka, że mój syn zostanie przyjęty na badania kliniczne, oraz bezpłatne leczenie w Centrum Zdrowia Dziecka, w Warszawie.

Uświadomiłam sobie, jakie koszta z tym związane poniesie strona polska. Brak słów, którymi można by wyrazić swoją wdzięczność.

W Warszawie zaopiekowali się nami p. Henryk Czuk, p. profesor Rowerska, siostry Joanna i Tomasik, Maria Metera, brat Albert, oraz inni bracia z zakonu bonifratrów. Przeprowadzone zostały badania kliniczne.

Ponowny nasz przyjazd ma się odbyć w lipcu b.r.

Z całego serca dziękuję przedstawicielowi Fundacji Sybiraków, p. Henrykowi Czukowi, księdzu Piotrowi, Mani Hafzur, TV "Polonia", p. profesor Remerowi, siostrom Joannie i Tomasik, bratu Albertowi, oraz wszystkim tym, kto okazał nam pomoc i współczucie.

Będziemy zawsze pamiętać o tych, kto okazał tyle serca mnie i memu synowi. Będziemy się modlić o to, by takich ludzi było coraz więcej na ziemi. Niech Bóg ma Was w swej opiece.

Stanisława KIEWLICZ z rodziną

Bobrujsk

SPOTKALIŚMY ARCYBISKUPA

Wśród sosnowych lasów, które napełniają miejscowość czystym, zdrowym powietrzem, jest małe miasteczko Porzecze. Malowniczy krajobraz, z dużym jeziorem, uzdrowisko-sanatorium, zachęca do wypoczynku ludzi z różnych stron. Wstęgi dróg łączą Grodno-Druskienniki-Wilno, wszystko to mknie przez Porzecze.

Cennym zabytkiem jest położony w pobliżu lasu mały kościółek, gdzie od wielu lat króluje w swym Cudownym Obrazie, Matka Boska Nieustającej Pomocy. I właśnie u Najświętszych Jej Stóp, dzięki proboszczowi O. Andrzejowi, z wielkim entuzjazmem porzecka parafia, miała zaszczyt, jak nikt dotąd, na Białorusi, powitać Jego Ekscelencję Arcybiskupa Moskwy, Tadeusza Kondrusiewicza. Świątynia przepełniona, uroczysta Msza św., głębokie Słowo Boże i błogosławieństwo, które na długo zostanie w pamięci parafian. Szczęść Boże Jego Ekscelencji, w trudnej pracy odnowy Kościoła Chrystusowego.

Alicja CHOCIAN

Porzecze

PAMIĘTAJ O ŻYCIU

Plastyk wnętrz, Alojzy Zadubek, miał kaca - skutek poprzedniej libacji z kolesiami, podczas której pito się nie tylko małe jasne i duże ciemne, ale też i coś mocniejszego...

Plastyk wnętrz wstawiał się nie po raz pierwszy, ale poprzedni wieczór był wyjątkowo paskudny. A to też z tego powodu, że majster od telewizorów Antek Sateliński - wśród kolegów Złota Rączka - przyczepił się do Alojzego z idiotycznym pytaniem - dlaczego Zadubek nie zmieni swojego nazwiska. A Zadubek swojego nazwiska zmieniać nie chce. Dla Zadubka jego nazwisko brzmi bardzo swojsko. Nikt, tylko Antek docinał plastykowi:

- Ładnie dźwięczy - w głównej roli wystąpiła Małgorzata Zadubkowa.

- Przecież wiesz doskonale, że moja żona została przy panieńskim nazwisku - zupełnie serio replikował Alojzy.

Plastyk wnętrz miał to do siebie, że na nikogo się nie obrażał. Podobne docinki jednak w ciągu całego wieczoru - to już za wiele. Po zamknięciu piwiarni, Alojzy i Antek wracali do domu razem, bo mieszkali w sąsiedztwie, a i podtrzymywali się nawzajem w razie potrzeby. Dom plastyka był bliżej, niż Złotej Rączki, można więc rzec, że to majster od telewizorów odprowadzał Alojzego

-Wybacz, staruszku - mówił Antek na pożegnanie-twoje nazwisko jest naprawdę ładne. Za-du-pek -przesylabizował.

-Nie Zadupek, a tylko Zadubek- wymamrotał plastyk.

-Mniejsza z tym, zresztą, artysta malarz musi mieć oryginalne nazwisko. Dobranoc kochany- i Sateliński ni z tego, ni z owego pocałował plastyka w rękę.

Żony Alojzego w domu nie było.Już drugi tydzień filmowała się w terenie. Za wszelką cenę chciała zostać gwiazdą, ale jak na razie nic z tego.

W domu natomiast była teściowa.Miała chore nogi i była zła, jak cholera. Od razu po wyjeździe Małgosi, Zadubek zepsuł telewizor, bo teściowa oglądała wszystko pod rząd i przeszkadzała Alojzemu w myśleniu. A miewał takie chwile.Jakie tam zresztą zepsuł-ot,wziął i wyjął bezpiecznik. Ażeby teściowa nie zadzwoniła do naprawy, odłączył jeden drucik w kontakcie telefonicznym.

-Byłeś?-nie zwracając uwagi na pomiętoszony wygląd plastyka i nie odpowiadając na trudno zrozumiały "dobry wieczór", tradycyjnie spytała teściowa,mając na myśli wizytę w warsztacie telewizyjnym.

-Byłem - wytrzeźwiał na jakiś moment plastyk wnętrz, chociaż, rzecz jasna, tam nie był i nie miał najmniejszego zamiaru iść.- Byłem- powtórzył raz jeszcze i przestraszył się swego twardego głosu, i zdecydowanej postawy.- Jutro o jedenastej przyjdzie majster. Najlepszy, jaki jest w warsztacie.

Po obudzeniu się, plastyk wnętrz nie mógł dać rady ze swoim wnętrzem. W żołądku burczało, przewracało się, w gardle było sucho,w kieszeni pusto. Sytuację komplikował fakt, że musiał coś wymyśleć z telewizorem, który był przecież w porządku.

Głowa Zadubka pracowała oczywiście na zwolnionych obrotach, ale nagle, zupełnie nieoczekiwanie, przyszła do niej myśl.Szybko się ubrał, wypił serwatki, którą teściowa zawsze trzymała na bliny, i, wychodząc, trochę mniej zdecydowanym głosem powiedział:

- O jedenastej przyjdzie majster.

Sam natomiast skierował swoje kroki do Antka Satelińskiego.

-Słuchaj, mam świetny pomysł- zawołał plastyk wnętrz do Złotej Rączki.-Będziemy mieli na trzy co najmniej flaszki, a może i cztery - wszystko zależy od ciebie...

-Czekam godzinę - mówił Zadubek, odprowadzając Antka.

Majster szedł statecznie z walizeczką w złotej rączce, gdzie były części zamienne:potrzebne, mniej potrzebne i niepotrzebne. Sateliński wszystko nosił ze sobą.

-Pamiętaj,telewizor działa, jak ma być,zrób jednak wrażenie, że usterki są poważne.

...Plastyk wnętrz czekał już ponad godzinę. Złotej Rączki wciąż nie było. Fakt ten już zaczynał działać na nerwy. Plastykowi-sprzykrzyło się siedzieć na ławeczce w pobliskim skwerze, skąd obserwował klatkę schodową domu z mieszkaniem teściowej; sprzykrzyło się palić wstrętne papierosy o pięknej nazwie

"Prima". Plastykowi wreszcie trzeba było gasić pożar wewnątrz swego ciała,które dygotało, potrzebując pomocy. Miał też wrażenie, że serce może mu za chwilę wyskoczyć z klatki piersiowej.

Po upływie drugiej godziny, Alojzy gotów był linczować Złotą Rączkę. Jak na złość, plastyk nie miał nawet kawałka jakiejkolwiek gazety - nie, żeby czytać coś do sensu,ot, byle mieć zajęcie, na przykład, porównywać czcionki.

Po upływie trzeciej godziny, Zadubek nie wytrzymał. Poderwał się z ławki. Drzwi otworzyła teściowa. Była w znacznie lepszym nastroju.

-Dobry widać majster-powiedziała zadowolona.- Pracuje długo,ale solidnie.

Alojzy wskoczył do dużego pokoju. Na podłodze leżał niemal całkowicie rozebrany telewizor. Antek klęczał nad kineskopem. Plastykowi zrobiło się nagle ciemno w oczach...

Alojzego pochowali na nowym cmentarzu. Kolega-dziennikarz palnął okazyjną mówkę,żona trochę zapłakała dla formy, wszystko odbyło się szybko i dość sprawnie. Po pogrzebie kumple pojechali do swojej piwiarni wypić za duszę plastyka.-Dość rzadko, ale spotykam na mieście Antka Satelińskiego. Niewiele pozostało mu po złotej rączce, która za każdym razem trzęsie się coraz to bardziej.

Wspominając plastyka wnętrz, mówi zawsze to samo:

Fajny był chłop. Nie rozumiem tylko,dlaczego nie chciał zmienić swojego nazwiska.

Władysław STRUMIŁO

EPIZOD WOJENNY

Byłem łącznikiem placówki AK, położonej pomiędzy Żyrmunami, a rzeką Dzitwą. Komendantem placówki był Zegzdryn (ps. "Drań"). Ja miałem pseudonim "Chudy". W marcu 1944 r., gdy ukończyłem 14 lat, złożyłem przysięgę i otrzymałem stałe zlecenia. Przedtem pomagałem chłopakom dorywczo. Roboty wystarczało. Często musiałem chodzić do Mendrykowszczyzny, gdzie komendantem był Tubilewicz, do Jaświł (komendant - Łoszakiewicz, ps. "Iskra"), do Gierwienik (komendant - Stefanowicz) i in.

Oto jeden epizod z tamtych lat.

Pewnego razu wracałem z placówki do domu. Droga wiodła przez las. Miałem przewieszoną przez ramię tkaną torbę, którą nazywano u nas "szarak". W torbie zawsze miałem coś do zjedzenia, a niekiedy i wyroby metalowe, ponieważ ojciec był kowalem. I oto, na skrzyżowaniu leśnych dróg, natknąłem się na dwóch uzbrojonych Niemców, którzy w rękach nieśli wiadra i kosze pełne jaj, serów, masła i innych produktów. Zatrzymali mnie. Miałem w torbie masło. Zabrali je. Zacząłem prosić: "liebe deutsche Soldaten, meine Mutter ist krank" - kochani niemieccy żołnierze, mam chorą matkę. W odpowiedzi usłyszałem, że chorym masło szkodzi. Jeden z Niemców dał mi na pocieszenie kilka paczek landrynek i jednego dropsa, a następnie kazano mi iść.

Poszedłem szybkim krokiem, ale po chwili usłyszałem, jak mnie wołają z powrotem. Ujrzałem dwóch niemieckich żandarmów z automatami i blachami na piersiach. Oddali mi moje masło, i powiedzieli po polsku, abym nikomu nie mówił o tym, co zaszło. Oddaliłem się nieco, wyjrzałem zza krzaka i zobaczyłem rzecz nie do pomyślenia: żandarmi rozebrali tych dwóch do bielizny, zabrali broń i zrabowaną żywność. Na dodatek rabusie dostali kopniaka i poszli w stronę Żyrmun.

Ja tymczasem, jak mnie uczono, zrobiłem duży krąg przez las i wróciłem na placówkę, by zawiadomić o całym zdarzeniu. Placówka mieściła się w długim starym domu, w stodole odpoczywali chłopcy, powracający z patrolu. Gospodarzyła w obejściu kobieta w średnim wieku, z dwoma synami, o nazwisku Padejko. Gdy wróciłem i opowiedziałem, co się wydarzyło, na gospodyni nie zrobiło to żadnego wrażenia, tylko powiedziała: "Wejdź do izby, zjedz obiad". Gdy wszedłem do chałupy - zdumiałem się: przy stole smacznie zajadali dwaj żandarmi, których napotkałem w lesie, a na ławie stały wiadra i kosze z żywnością. Na mój widok, siedzący przy stole, zaczęli się śmiać. Opowiedziano mi jednak, jak to było. Do placówki dotarła wiadomość, że w pobliskich Szewierdach grasują dwaj rabusie. Wysłano im na spotkanie szturmowo-patrolową grupę, która się ukryła w lesie. Gdy już mieli zaatakować Niemców, napatoczyłem się ja, a częściowo przeszkodziłem, a częściowo ułatwiłem sprawę: gdy Niemcy byli zajęci mną, domniemani żandarmi niepostrzeżenie zbliżyli się do nich. Reszta już wiadoma.

Marian BAŁTROSZ, ps. "Chudy"

Lida

Maria GRZESIAK pracuje dyrektorem Domu Kultury we wsi Dylewce rejonu wołkowyskiego, gdzie w większości mieszkają Polacy. Swoją działalność Pani Maria poświęca odrodzeniu tradycji kulturalnych naszego narodu.

Fot. Eugeniusz Raduń

Może kto pamięta mego ojca?

Zwracam się do Was ze sprawą osobistą, którą, mam nadzieję, dzięki Wam uda mi się rozwiązać. Otóż, od wielu lat poszukuję rodziny mego zmarłego Ojca. O Ojcu wiem jedynie z opowiadań mojej Mamy, a także z informacji, udostępnionych mi przez Polski Czerwony Krzyż.

Mój Ojciec, Aleksander Markowski, syn Aleksandra i Anny, urodził się 19 kwietnia 1910 roku w Kościeszkach na Białorusi. Przed wojną mieszkał w miejscowości Zahory w pow. Wołkowysk. Służył on w artylerii w Wojsku Polskim. Całą wojnę spędził w niewoli. Najpierw przebywał w Stalagu VIII, a następnie w Gross-Rosen. W 1945 r. ożenił się z moją Mamą i z tego związku urodziło się troje dzieci: dwóch synów i córka. Wiem, że jego Ojciec, a mój Dziadek, przeżył wojnę, zaś jego Matka zmarła w czasie wojny.

Bardzo chciałabym nawiązać kontakt z ludźmi, którzy znali mego Ojca, lub Jego Rodzinę. W związku z tym, mam ogromną prośbę do Redakcji o zamieszczenie mego listu w gazecie. Liczę, że może odezwie się ktoś, kto dostarczy mi więcej informacji, dotyczących moich bliskich.

Mój adres:
Urszula Otrębska
ul. Kiedrzyńska 63, m 12
42-200 Częstochowa
Polska

Chcę wiedzieć więcej o Polakach Białorusi

Kochani Rodacy!

Zdziwicie się zapewne, że ktoś nieznajomy do Was pisze. Adres dostałem przypadkowo i nie jestem pewien, czy ten list dotrze do Waszych rąk. U nas wszystkie środki masowego przekazu, jak też i prasa, przeważnie katolicka, tak nawołują, ażeby utrzymywać kontakt z tymi Polakami, którzy obecnie mieszkają na dawnych terenach byłego ZSRR, więc dlatego parę słów kreślę. Może znajdzie się ktoś, kto zechce ze mną nawiązać korespondencję. Byłoby mi bardzo przyjemnie. My tutaj jesteśmy ciekawi, jak Wy tam żyjecie, co robicie i jak Wam się powodzi. Nasza prasa pisze, że w najgorszych warunkach żyją Polacy w Kazachstanie, oraz na Białorusi. Niektórzy już nawet nie znają języka ojczystego i mają bardzo ciężkie warunki bytowe. Co do nas, to nie można na razie narzekać - wszystkiego jest pod dostatkiem, zarówno w sklepach, jak też na targowiskach. Co prawda, co jakiś czas drożeją niektóre artykuły, jak też usługi, ale teraz już bardzo nieznacznie. Jak w każdym kraju, utrzymuje się bezrobocie, ale też, kto chce pracować, napewno pracę znajdzie. Co do mnie, to jestem starym, samotnym człowiekiem na emeryturze, tak, że mam sporo wolnego czasu.

Ciekawi jesteśmy, czy Wy macie jakąś swoją gazetę w języku polskim, bo chyba audycje radiowe odbieracie? Przesyłam serdeczne pozdrowienia dla wszystkich Polaków, życząc zdrowia i wytrzymałości.

Jerzy WDOWICKI

Krasnystaw

Mój adres:
Jerzy Wdowicki
ul. P.C.K. 25 m 3
22-300 Krasnystaw
Polska

WSPOMNIENIA

ORLICZ

Latem ubiegłego roku otrzymałam w prezencie od kierownictwa Światowego Związku AK, książkę Jerzego Ślaskiego, "Polska walcząca". Tę książkę autor poświęcił swemu synowi i jego rówieśnikom. Książka pochłonęła moje dni i noce. Jednym tchem przeczytałam ponad tysiąc stron. I oto dowiedziałam się o chłopcu, prawie dziecku, z Brześcia, Ryszardzie Terpiłowskim, który walczył pod pseudonimem "Orlicz". Błyskawicznie przebiegła myśl - jak go odnaleźć.

Gdy byłam w lutym w Warszawie, poproszono mnie o dostarczenie leków chorej córce jednego z mieszkańców Brześcia. Czytam nazwisko i serce mi radośnie zabiło - Ryszardowi Terpiłowskiemu.

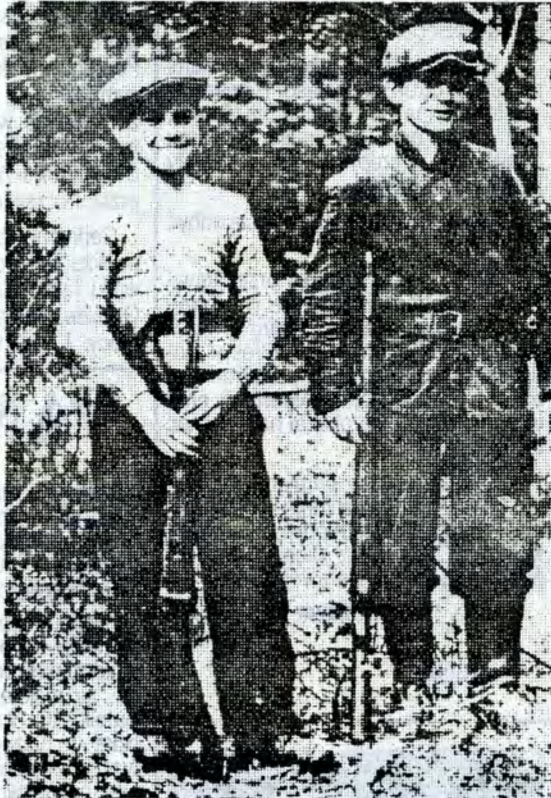
Za kilka dni p. Ryszard Terpiłowski już siedział u mnie w mieszkaniu. Niewysoki, bardzo ruchliwy starszy pan, sprawiał wrażenie człowieka bardzo zakłopotanego, tylko oczy patrzyły młodo, pilnie. Z rozmowy dowiedziałam się o ciężkim materialnym stanie, o chorej córce, opowiedział i o tym, że zdrowie zarówno jemu, jak i żonie nie bardzo też służy. Musi jeszcze pracować jako kolejarz, zaś żona opiekuje się chorą córką. Proszę p. Ryszarda o wspomnienia z czasów II wojny światowej. Zamyślił się pan Ryszard, niełatwo było mu powrócić pamięcią do tych dawnych ciężkich czasów...

Brześcianin, syn kolejarza, spotkał wojnę jako jedenastoletni chłopak. W 1944 r. gestapo aresztowało ojca wraz ze starszym bratem - Henrykiem, za aktywną działalność niepodległościową. Nawet nie wie, gdzie zostali straceni. Wydał zdrajca, Bolesław Łopian. W całym rejonie brzeskim odbywały się aresztowania. Zdrajca, wspólnie z gestapo, jeździł Oplem po całym rejonie, wskazując miejsce zamieszkania patriotów. Dziesiątki ludzi stacono, a ślad po zdrajcy zaginął. Tuż, przed samą obławą, ojciec wysłał Ryszarda do krewnych, do wioski Zieleniec, jakby przeczuwał, co ma nastąpić. Przez pewien czas Ryszard ukrywał się u państwa Jadwigi i Stanisława Jankowskich, swego wujka. Teraz państwo Jankowscy mieszkają w Mińsku Mazowieckim. Lecz krewni wkrótce musieli porzucić swe miejsce, bo też aktywnie działali w walce podziemnej. Zabrali ze sobą Ryszarda do formującego się oddziału partyzanckiego AK "Warta 4", dowodzonego przez ppor. "Marka" Stanisława Nabiałka. Oddział ten aktywnie działał od wiosny 1944 r. na środkowym Polesiu, następnie w południowo-wschodnich rejonach Puszczy Białowieskiej. Następnie był przyjęty do 82 pp 30 Dywizji AK, pod dowództwem majora "Grzmota", cichociemnego. Tak, będąc jeszcze prawie dzieckiem, Ryszard Terpiłowski walczył z wrogiem, godnie, jakby zastępując w szeregu walczących straconych ojca i brata. Trudne warunki leśnego życia, stała groźba niebezpieczeństwa, akcje bojowe... Przeszedł trudnym szlakiem bojowym od bagien i lasów Polesia do okolic podwarszawskich. Spieszyli bardzo Akowcy z pomocą Powstaniu Warszawskiemu. Ostatni przystanek - Korczew, przed Wisłą. Lecz Sowieci odebrali możliwość pomocy skąpanej we krwi Warszawie. Rozbroili i rozformowali dywizję. Cudem przeżył wojnę, w 1951 r. został powołany do wojska sowieckiego, co uratowało go przed aresztowaniem przez KGB.

Jak i przedtem, Ryszard Terpiłowski mieszka na ziemi swych przodków, za którą dzielnie walczył z bronią w ręku, będąc jeszcze dzieckiem, za którą oddali swe życie jego ojciec i brat, jak i tysiące innych...

Maria SULIMA

Brześć



***Na zdjęciu:* z lewej "Orlicz" z prawa jego kolega Tomek Wyszko. Lato 1944 r.**

Dedykuję Ryszardowi Terpiłowskiemu, żołnierzowi 82 pp. 30 dywizji AK

Szumią sosny, szemrzą jodły,
Rozszlochała się brzezina -
czujnym, bądź, żołnierzu młody,
lada chwila możesz zginąć.

Ciężka ci przypadła nosza,
Ćma naokół wściekłych wrogów,
Los sierocy - los najgorszy,
Krąży jak kruk śmierć nad tobą.

Masz karabin ciężki w ręku,
Jest od ciebie pewno dłuższy,
Czy niczego się nie lękasz?
I twe serce się nie kruszy?

Tobie usiąść by za ławę,
Wziąć zeszyty, książki w ręce -
Tak brzezina wciąż płakała,
Tak las szumiał, szlochał, jęczał.

Brwi leciutko "Orlicz" marszczył,
Wycierając z potu czoło,
By Akowskim kroczyć marszem -
Mężnym, krwawym i bojowym.

Zamiast ojca walczyć muszę,
Jestem prawie już dorosły -
I dziękował ślicznie puszczy
Za matczyne o nim troski.

Przez poleskie bagna, lasy
Przebiegł szlak bojowy chłopca.
O walecznych, byłych czasach,
Świadczą tu kurhany, kopce.

Bo ta Ziemia na Polesiu
Jest obficie krwią zalana,
Wiatr o walkach piosenki niesie,
Szemrze puszcza zadumana.

OJCIEC MIAŁ RACJĘ

(Ciąg dalszy. Początek patrz Nr 12, 1995 r.)

Pociąg towarowy z ludźmi z Pińska ruszył w drogę. Uzbrojeni żołnierze nie pozwalali na przystankach wychodzić z wagonów. Tylko kilka młodych osób mogło wyjść z naczyniami po "kipiatok". Karmili jakąś "bołtuszką". Najtrudniej było tym, którzy nie wzięli w drogę zapasów żywności.

Po tygodniu przywieźli nas do Kokczetawu, skąd ciężarówkami odwieźli do kołchozu "Łobanowo". Zakwaterowali na słomie w szkole. Mieli nas później zakwaterować w mieszkaniach kołchoźników, ale mieszkańcy pozamykali domy i spacerowali ulicą, szepcząc coś pomiędzy sobą. Nie znałam języka rosyjskiego, nie wiedziałam, o co chodzi. Znajomi opowiedzieli, że po wsi poszła pogłoska, ze przyjechały "polskie prostytutki", stąd wynikła ta niechęć mieszkańców. Przewodniczący kołchozu musiał zrobić zebranie i wytłumaczyć ludziom, kim jesteśmy.

Takim sposobem, u tych ludzi przetrwaliśmy do wiosny. Mnie zapraszały do siebie te rodziny, które posiadały maszyny do szycia. Szyłam im odzież, jeszcze do domu dawali mleko i pieczywo, którymi dzieliłam się z potrzebującymi. W taki sposób pomagałam rodzinie Połowców, w której było czworo dzieci.

Wiosną chodziłam pleć pszenicę, len, kartofle, później - na sianokosy. Miejscowe kobiety-sybiraczki, z którymi pracowałam, zawsze mnie dokarmiały.

Zimą wezwał mnie naczelnik milicji i zaproponował objęcie stanowiska kierowniczki spółdzielni krawieckiej w Aryk-Bałyku. Jak oświadczył, "dwie poprzednie kierowniczki posadziliśmy za złodziejstwo i nam potrzebny jest sumienny człowiek". Próbowałam odmówić, nie pomogło: "budietie czestno rabotat' - nie posadim". Objęłam proponowane mi stanowisko. Pracowałam tam z dobrymi miejscowymi ludźmi. W 1942 r. przyjechał mój mąż z republiki Komi. Był wynędzniały, oberwany, chory i zawszony. Wyprosiłam u naczalstwa materiał na spodnie i kufajkę. Zbudowaliśmy ziemiankę z darniny, oblepiliśmy gliną. Mąż pracował w kołchozie, ja w spółdzielni i jakoś żyliśmy.

W 1943 r. urodził się nam syn. Mąż zrobił łóżeczko z kołków brzozowych, na sienniczek nasuszyliśmy trawy, a zamiast ceratki mąż - przyniósł z lasu kawałek młodej kory. Na pieluszki poświęciłam część swojej bielizny. Dziecko kąpałam podczas mrozów na ruskim piecu. Po pewnym czasie wezwali męża do polskiego wojska. Ja pozostałam z synkiem w swojej ziemiance do lata. Później męża zwolniono z wojska ze względu na stan zdrowia i powrócił on do Pińska, skąd przysłał nam wezwanie do powrotu. Jednak milicja w Aryk-Bałyku odmówiła mi prawa wyjazdu, musiałam udać się z dzieckiem do odległego o 100 km Kokczetawu, gdzie otrzymałam niezbędne papiery. Sprzedałam swoją ziemiankę, niepotrzebny sprzęt oraz to, co wyrosło w ogródku i wyjechałam. Takich rodzin, jak moja, zebrało się w Kokczetawie dużo. Jechało się towarowymi wagonami z wartownikami aż do Moskwy, a stamtąd pociągiem osobowym do Pińska. Gdy z synkiem weszłam w progi rodzinnego domu, przyjmowali mnie ze łzami w oczach rodzice męża.

Nasze szczęście rodzinne trwało krótko. Mąż zachorował na raka płuc, pozostałam z synem i teściową. Dopiero w 1953 r. zostałam przyjęta do pracy w Towarzystwie Niewidomych. Odeszłam na emeryturę, mając 1 grupę inwalidzką. W 1990 r. zabrali mi mój ładny drewniany, pięciopokojowy dom z ogródkiem, pod budowę szkoły. Zapłacili za to 7 tysięcy, wnukowi tysiąc, swoje 3 tysiące umieściłam na książeczce oszędnościowej. Co się z moimi oszczędnościami stało w wyniku inflacji - powszechnie wiadomo. W taki to sposób, nasze władze, takich jak ja, oszukiwały i okradały, zabierając nam ostatnie okruchy. Co prawda, za dom, ja i syn, otrzymaliśmy oddzielne mieszkania, ale czy te klatki można porównać z własnym domem z ogródkiem i sadem?

Apolonia JAKUTOWICZ - BARAŃCZYK

Pińsk

Stanisław Mikołajczyk

POLSKA ZGWAŁCONA

ODCINEK XIII

Katyń

Byliśmy już przyzwyczajeni do kłamstw propagandy niemieckiej i wiedzieliśmy, co kryło się za jej ostatnimi rewelacjami, a jednak, w obliczu dokładnych i wszechstronnych informacji, dotyczących odnalezienia wielu tysięcy ciał polskich oficerów koło Smoleńska i kategorycznego twierdzenia, że dokonały tej zbrodni Sowiety na wiosnę 1940 roku, zaistniała konieczność zbadania tych grobów i sprawdzenia przedstawionych faktów przez tak wiarygodną instytucję międzynarodową, jak Czerwony Krzyż. Rząd Polski zwrócił się więc do tej instytucji o wysłanie delegacji do miejscowości, w której miała być dokonana rzeź polskich jeńców wojennych.

Kryminalnie hipokrytyczny ton organów niemieckiej propagandy, był w tym czasie zbyt trudny do strawienia. W dniu więc 17 kwietnia 1943 roku, tj. dzień po naszym apelu do Czerwonego Krzyża, nasz Rząd wysłał komunikat, który podsumował zbrodnie nazistów, popełnione w Polsce. Zaprzeczyliśmy w nim nazistom prawa do występowania w roli obrońców chrześcijańskiej Europy przed rosyjskim Wschodem. Ale wyjaśnienia Sowieckiego Biura Informacyjnego odnośnie Katynia, były tak samo nieprzekonywujące, jak pretendowanie nazistów do roli obrońców Europy Zachodniej. Rosjanie oświadczyli pompatycznie:

Niemiecko-faszystowscy mordercy, których ręce zbrukane są krwią setek tysięcy niewinnych ofiar, którzy metodycznie tępią ludność krajów okupowanych, nie oszczędzając nawet dzieci, kobiet i starców, którzy w samej Polsce wyniszczyli setki tysięcy ich obywateli, nie zdołają nikogo oszukać oszczerstwami i kłamstwami. Nie trudno dopatrzeć się ręki Gestapo w tym ohydnym oszustwie. Jest zgodne z pawdą, że pewna ilość polskich jeńców wojennych była w 1941 roku w rejonach na zachód od Smoleńska, (Kompletne zaprzeczenie oświadczenia Sowietów, że ludzie ci byli zwolnieni - p.r.) ale po wycofaniu się wojsk sowieckich ze Smoleńska, wpadli oni razem z masą obywateli sowieckich w ręce niemiecko-faszystowskich katów.

Niektórzy z nich zostali natychmiast zabici przez Niemców. Innych pozostawiono na okazję specjalną, a ta nadarzyła się teraz. Niemieccy faszyści rozstrzelali tysiące bezbronnych ludzi, zaopatrzyli ciała w fałszywe dokumenty, które mieli w archiwach Gestapo i pochowali swe ofiary na ziemi rosyjskiej. Użyli do tego celu kopców, w których dokonywane były archeologiczne badania wykopalisk w Gniezdowie, by teraz ignorować w ogóle fakt ich istnienia.

Tak więc zagadka staje się zrozumiała. Polscy jeńcy wymordowani zostali przez Niemców. Miało to miejsce ostatnio i dlatego ciała pomordowanych nie uległy zepsuciu.

Niemieccy faszyści, którzy wymordowali polską inteligencję, którzy zmienili ludność Polski w bydło, przyjmują teraz na siebie rolę obrońców Polski. Czy ktoś może sobie wyobrazić Niemców jako obrońców Polski? Jest to chyba nonsens, w który nikt w całym świecie nigdy nie uwierzy. Szkalując Związek Sowiecki, starają się odwrócić uwagę świata od ich własnych zbrodni.

W dniu 19 kwietnia "Prawda" podała, w słowach pełnych oburzenia, że Rząd Polski na wygnaniu połknął haczyk z przynętą w celu ukrycia "własnego czarnego rejestru". Oskarżyła nas również o współpracę z "katami hitlerowskimi". Nasz apel do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, stwierdziła ta gazeta ofcjalnie, "stał się pomocą dla wroga, by ten mógł fabrykować obrzydłe kłamstwa, które napełniają odrazą wszystkich ludzi ze zdrowym rozsądkiem". Ostateczny cios został zadany w dniu 25 kwietnia 1943. Spodziewaliśmy się tego. Ale użycie incydentu w Katyniu jako pretekstu, wydawało nam się w Londynie szczytem okrucieństwa. Zachowanie się Mołotowa, gdy wręczał ambasadorowi Tadeuszowi Romerowi historyczną notę, odzwierciedlała wrogość tekstu tej noty. Kończyła się ona oświadczeniem, że Sowiety zrywają stosunki dyplomatyczne z Polską.

W dniu 27 kwietnia Międzynarodowy Czerwony Krzyż ogłosił, że nie podejmie kroków, zmierzających do sprawdzenia oskarżeń niemieckich, chyba że otrzyma podobne zaproszenie od Rządu Sowieckiego". Po dniu 30 kwietnia byliśmy pewni, że Stalin nigdy nie wyrazi zgody na przekazanie tej sprawy neutralnym obserwatorom. Ogłosiliśmy więc, za pośrednictwem Polskiej Agencji Telegraficznej, że w związku z trudnościami, na jakie napotyka MCK w wykonaniu naszego zadania, uważamy ten apel za wygasły.

Niemcy jednak kontynuowali swoje własne dochodzenia. Stworzyli w tym celu międzynarodową komisję lekarzy i profesorów, których powołali głównie z krajów okupowanych przez wojska Hitlera.

Ta, popierana przez Niemcy komisja, ogłosiła pod koniec swoich badań, że oficerowie zostali zamordowani w marcu i kwietniu 1940 roku. Terytorium to było w tym czasie w rękach rosyjskich. Niezależnie od tej komisji, przeprowadziła inspekcję grobów delegacja Polskiego Czerwonego Krzyża z Krakowa. Pokazano te groby również grupom polskich, amerykańskich i brytyjskich jeńców wojennych.

Nie ma jeszcze dotąd pełnego sprawozdania z mordu, dokonanego na tych ofiarach. Jest jednak prawdą, której nie da się zaprzeczyć, że morderstwa dokonali z zimną krwią Rosjanie i nikt inny, tylko oni. Władze rosyjskie wydawały oświadczenia o "zwolnieniu" tych oficerów, w dwa lata po wymordowaniu ich w sposób, który musiał chyba przyprawić niebo o smutek.

CDN

1, ПОНЕДЕЛЬНИК

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

8.00. «Шчасця вам, людзі». Дак. фільм. **8.20.** «Вітаем сонца яснае». Выступаюць выхаванцы дзіцячых садоў. **8.50.** «Уся справа ў капелюшы». Забаўляльна-пазнавальная праграма. **9.20.** Мультфільм. **9.35.** «Усё пра ўсё». **9.55.** Канцэрт казацкага ансамбля «Кубанцы». **10.45.** «Зігурд Кведнаў. Пакаянне». Відэафільм. Часткі 1-я і 2-я. **11.55.** Міжнародны тэлефорум «Экамір-95». **12.40, 14.35.** Літаратурныя сустрэчы. Алесь Петрашкевіч. **14.20.** Спартыўнае арыентаванне. Традыцыйныя спаборніцтвы на прыз Беларускага тэлебачання. **15.45.** КВЗ. Чвэрць фінала рэспубліканскага турніру. **16.20.** «Хочаце — любіце, хочаце — не». Маст. фільм. **17.35.** Тэлефестываль «Валадарская дружына». **18.15.** Праспект. **18.45.** На добры лад. **19.05.** Пад сузор'ем Скарпіёна. Творчы вечар спевака Алега Цівунова. **20.10.** Бон тон. **20.40.** Калыханка. **21.00.** Навіны. **21.40.** Кліп-канцэрт. Ансамбль «Песняры». **21.50.** Спартыўны тэлекур'ер. **22.10.** Да 50-годдзя Перамогі. Тэлевізійны Дом кіно. Кінаканцэрт. **22.35.** Шоу-прагноз. **22.40.** «Шлюбная ноч». Маст. фільм. **0.15.** Пад купалам Сусвету.

1 КАНАЛ

6.00. Телеутро. **8.00, 23.20.** Новости. **8.20.** Фильм — детям. «Приключения Буратино». 1-я серия. **9.25.** На балу у Золушки. **10.25.** Гол. «Приключения Буратино». 1-я серия. **9.25.** На балу у Золушки. **10.25.** Гол. **11.00, 14.00.** Новости (с сурдопереводом). **11.20.** Звезды фольклора России. **12.20.** «Бюро находок». Мультсериал. 1-я и 2-я серии. **12.45.** Старое доброе кино. «Карусель». **14.20.** К 50-летию Победы. Память о великой войне. Док. фильм «Память». **15.10.** Все любят цирк. **15.40.** Приз Бенуа. Гала-концерт звезд балета. **16.40.** В эти дни 50 лет назад. **17.00, 20.00.** Время. **17.20.** «Все начинается с любви». Киноконцерт. **18.00.** КВН-95. **19.45.** Спокойной ночи, малыши! **20.45.** «Миссис Айрис едет в Париж». Мелодрама. **22.20.** Алла Пугачева. Песни разных лет.

КАНАЛ «РОССИЯ»

7.00, 13.00, 19.00, 22.00. Вести. **7.20.** Звезды говорят. **7.30.** «Золотой петушок». Международный фестиваль детской эстрадной песни. **8.00.** Детский телетеатр. «Морской дьявол». **8.40.** Праздник каждый день. **8.50.** Пилигрим. **9.20.** «Никто не забыт». **9.25.** В мире животных. **10.20.** «Домино Михаила Боярского». **10.50.** Репортажи с мест. **11.05.** «Был месяц май». Худ. фильм. **13.20.** «Этот разный, разный, разный Утесов...». **14.05.** Мультконцерт. **14.25.** Цирк... цирк... цирк... **15.25.** Спасение 911. **16.20.** Клип-антракт. **16.30.** Устами младенца. **17.00.** «Майскими короткими ночами...». **18.00.** Момент истины. На вопросы А. Караулова отвечат Б. Окуджава. **19.25.** Премьера телеэкрана. Фильм Ю. Мамина «Фонтан». **21.15.** «Городок». **21.45.** Клип-антракт. А. Пугачева и Ф. Киркоров. **22.30.** Река времени. **22.35.** Автомиг. **22.40.** «Во всем виноват Рио». Худ. фильм (США).

ПОЛЬША-1

8.05. Репортаж. **8.30.** Долгий полет. **9.00.** «Доктор Квинн». Сериал. **9.45.** Полярная звезда. **10.20.** Мультфильм. **10.45.** Семейные пения. **11.15.** В старом кино. **13.00, 20.30.** Новости. **13.10.** Как жить. **14.35.** Живая пирамида. **15.00.** Аукцион. **15.20.** В тени Чернобыля. **15.45.** Евровидение. **16.15.** «Что мне сделаешь, когда поймаешь?». Худ. фильм. **18.00.** Телеэкспресс. **18.25.** «Рейс». Сатирическая комедия. **19.30.** Интервью с Л. Валенсой. **20.00.** Вечеринка. **21.10.** «Скарлет». Сериал. **22.40, 23.30.** Программа кабаре. **23.05.** Публицистическая программа. **00.15.** Док. фильм. **00.45.** «Содрогания». Худ. фильм. **02.25.** Развлекательная программа.

ПОЛЬША-2

11.10. Мультфильм. **12.00.** Трансляция концерта из Флоренции. **14.00.** Духи, замки, упыри. **14;35.** «Высшая честь». Худ. фильм. **16.05.** За круглым столом. **17.00.** Док. фильм. **18.00.** Тележурнал. **18.45.** Как писать письма. **19.15.** Дорога к славе. **19.50.** Местная программа. **20.00.** Телетурнир. **20.35.** Сказки не только для детей. **21.00, 00.15.** Концерт. **22.00, 01.00.** Панорама. **22.40.** «Флетч». Комедия. **01.05.** Музыкальная программа.

2, ВТОРНИК

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

8.00. «Купалінка». Фільм-канцэрт. **8.30.** Тэлесябрына. «Калі памятаем...». **8.50.** Да 50-годдзя Перамогі. Франтавы альбом. **8.55.** «Пакланіцеся, унукі, дзеду». Сляваюць юныя выканаўцы. **9.25.** Мультфільм. **9.35.** «Радуніца». Маст. фільм. **10.50.** «Зігурд Кведнаў. Пакаянне». Відэафільм. Частка 3-я. **11.30.** Планета людзей. Міжнародная праграма. **12.15.** «Памяць». Тэленарыс. **12.20.** «Галасы мінуўшчыны». Балетная фантазія на музыку М. К. Агінскага. **13.00.** Да 50-годдзя Перамогі. «Так гэта было...» **13.25.** «Сімвал жыцця». Тэлезамалёўка. **13.40.** Тэлесябрына. Думкі пра мінулае. **14.10.** «Лес». Маст. фільм. 1-я і 2-я серыі. **16.55.** Да 50-годдзя Перамогі. «Пакуль на зямлі не пагасне каханне». Песні Ігара Лучанка. **18.30.** Трэці тайм. Футбольны агляд. **19.15.** «Незабыўнае». Рэпартаж з музея капітуляцыі фашысцкай Германіі ў Берліне. (Гр.). **19.40.** «Песні ветэранам». Музычны марафон «Ветэран-95». **19.55.** «Маё каханне, мой смутак». **20.25.** Скрыжалі. **20.35.** Калыханка. **21.00.** Навіны. **21.40.** Кліп-канцэрт. Ансамбль «Сябры», Валерый Дайнека. **21 .50.** Шоу-прагноз. **21.55.** Да 50-годдзя Перамогі. «Афіцэры». Маст. фільм. **23.30.** Пад купалам Сусвету.

1 КАНАЛ

6.00. Телеутро. **8.00, 23.35.** Новости. **8.20.** Фильм — детям. «Приключения Буратино». 2-я серия. **9.30.** «Здравствуйте, я ваша тетя». **12.10.** «Свадьба в Малиновке». **13.45, 14.20.** «Приключения Шерлока Холмса и доктора Ватсона». 1-я и 2-я серии. **14.00.** Новости. (с сурдопередовом). **16.35.** «Полосатый рейс». **17.00, 20.00.** Время. **17.20.** Мультфильм. **17.30.** Кинозвезда. Анук Эме. **18.05.** Луи де Финес в кинокомедии «Жандарм в Нью-Йорке. (Франция — Италия). **19.45.** Спокойной ночи, малыши!. **20.45.** «Сильные мира сего». Телесериал по роману Мориса Дрюона. 1-я серия. (Франция). **22.05.** «Майские звезды». Международный фестиваль.

КАНАЛ «РОССИЯ»

7.00, 13.00: 19.00, 22.00. Вести. **7.20.** Звезды говорят. **7.30.** «Хотят ли русские войны». Музыкально-публицистическая программа из цикла «Песня остается с человеком». **8.15.** Пилигрим. **8.45.** «Выше радуги». Худ. фильм. 1-я и 2-я серии. **11.10.** Репортажи с мест. **11.25.** «В шесть часов вечера после войны». Худ. фильм. **13.20.** «И помнит мир...». **13.50.** РТВ — избранное. «Товарищу Райкину — актеру и человеку». **15.00.** Лучшие игры НБА. **16.00.** Киномарафон. «Я шагаю по Москве». Худ. фильм. **17.25.** Сам себе режиссер. **17.55.** «Был месяц май». Г. Бакланов. **18.10.** L-клуб. **19.25.** Премьера телеэкрана. Р. Гир в фильме Ф. Копполы «Коттон» — клуб». **21.45.** Клип-антракт. О. Газманов. **22.30** Река времени. **22.35.** Автомиг. **22.40.** Хоккей. Чемпионат мира. 1/4 финала.

ПОЛЬША-1

8.05, 12.20, 13.10. Репортаж. **9.05.** Мультфильм. **9.30.** Программа для детей. **10.00, 13.00, 20.40, 24.05.** Новости. **10.10.** «Результат ношения шляпы в мае». Худ. фильм. **10.35, 24.45.** Евровидение. **10.50, 13.40, 02.55.** Док. фильм. **14.00.** Наука на всю жизнь. **15.10.** Подземные дверцы. **15.40.** Телетеатр. **17.20.** Духовная культура народа. **18.00.** Телеэкспресс. 18.20. «Банк не с этой Земли», Сериал. **19.15.** Свидание втемную. **20.20.** Вечеринка. **21.10.** «Путь к последнему суду». Худ. фильм. **22.55.** Программа кабаре. **00.15.** Приговор — наказание. **01.05.** «Привидение». Фильм ужасов.

ПОЛЬША-2

11.45. Мультсериал. **12.30, 19.20.** Док. фильм. **13.00.** Это развлечение. **15.10, 22.30.** Тележурнал. **15.30.** Польские фамилии. **16.00, 01.05.** Концерт. **17.00.** Развлекательная программа. **18.00.** Встреча с балладой. **18.55.** Телепредставление. **19.50.** Местная программа. **20.00.** Телетурнир. **20.35.** Мультсериал. **21.00.** Час откровения. **21.50.** Спортивная программа. **22.00, 01.00.** Панорама. **22.50.** «Убийство в Ориент-экспресс». Худ. фильм.

3, СРЕДА

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

7.35. Ранішні кактэйль. **7.55.** Мультфільм. **8.10.** Скрыжалі. **8.15.** Фінансавы час. **8.30.** «Маё каханне, мой смутак». **9.00.** Тэлебачанне — школе. Беларуская літаратура. **9.35.** «Моё каханне, мой смутак». **10.05.** Студыя «Палітыка». **10.20.** Да 50-годдзя Перамогі. «Атрад спецыяльнага прызначэння». Маст. фільм. 1-я серыя. **11.25.** Мультфільмы. **11.55.** «Зорная ростань». Тэлевізійны конкурс маладых артыстаў эстрады. **12.55.** «Беларусы ў Амерыцы». Перадача 8-я. **13.25.** «Па слядах «Сатурна». Ці права на жыццё». **14.25.** Шануем песні свае. **14.45.** Тураб'ектыў. Падарожжы, сустрэчы, адпачынак. **15.05.** Бон тон. **15.30.** Відзьма-нявідзьма. **16.35.** Вывучаем сваю гісторыю. «Бягомльская легенда». Дак. фільм. **16.55.** «Паўночныя званы». Фільм-канцэрт. **17.25.** Роднае слова. Тэлечасопіс. **18.00.** АТН, Бі-бі-сі, Сі-эн-эн. **18.45.** Да 50-годдзя Перамогі. Рэха трагедыі. **18.55.** Творчае маладзёжнае аб'яднанне «Крок. «Лесвіца поспеху». Гульня-конкурс. **19.45.** Дзённік Прынёмання. (Гр.). **19.55.** Як працуе закон? **20.35.** Калыханка. **21.00.** Навіны. **21.40.** Студыя «Палітыка». **21.55.** 5+5. Інфармацыйна-рэкламны выпуск. (Гр.). **22.05.** Шоу-прагноз. **22.10.** Да 50-годдзя Перамогі. «Падранкі». Маст. фільм. У перапынку — Навіны. **23.55.** Сталіца. Тэлечасопіс. **0.25.** Пад купалам Сусвету.

1 КАНАЛ

5.00. Телеутро. **8.00, 22.55.** Новости. **8.20.** «Аляска Кид». Телесериал. 7-я серия. **9.10.** В мире животных (с сурдопереводом). **9.45.** Стадион. **10.00.** «Природа мира». Фильм 11-й. **10.50.** Непобедимые. **11.00, 14.00.** Новости (с сурдопереводом). **13.00.** «Иванов, Петров, Сидоров ...». **13.35.** «Пойми меня». Телеигра. **13.55.** Непобедимые. **14 20.** В эфире межгосударственная телерадиокомпания «Мир». **15.00.** [illegible] послушай. **15.20.** «Путешествие в прошлое». Мультсериал (США). **15.50.** Фэн-клуб. **16.00.** Шпаргалка. **16.05.** «Элен и ребята». Молодежный сериал. **16.30.** Тин-тоник. **16.55.** Непобедимые. **17.00, 20.00.** Время. **17.15.** «Угадай мелодию». Телеигра. **17.40.** В эти дни 50 лет назад. **17.55.** Час пик. **18.15.** «Аляска Кид». 7-я серия. **19.05.** Песня-95. **19.45.** Спокойной ночи, малыши! **19.55.** Непобедимые. **20.45.** «Сильные мира сего». Телесериал. 2-я серия. **22.05.** Версии. **22.20.** Непобедимые. **22 .25.** Магик-шоу.

КАНАЛ «РОССИЯ»

7.00, 13.00, 16.00, 19.00, 22.00. Вести. **7.25.** Ритмика. **7.40.** Звезды говорят. **7.45.** Требуются... требуются... **7.50.** Время деловых людей. **8.15.** Телегазета. **8.20.** Всемирные новости Эй-би-си. **11.30.** «Деловая Россия». **15.05.** Там-там новости. **15.20.** Праздник каждый день. **15.30.** Чья сторона? **16.20.** «И помнит мир...». **16.50.** «Никто не забыт». **16.55.** Хоккей. Чемпионат мира. 1/4 финала. 1-й и 2-й периоды. **18.30.** Я — лидер. **19.25.** Подробности. **19.35.** Хоккей. Чемпионат мира. 1/4 финала. 3-й период. **20.25.** Репортер. **20.40.** «Майскими короткими ночами...». **21.05.** Двойной портрет. **22.30.** Река времени. **22.35.** Автомиг. **22.40.** «Кругосветное путешествие «Роксетт».

ПОЛЬША-1

8.10. Наш дом. **8.40, 10.15.** Лети, наш орел. **9.05, 10.15.** Мультсериал. **9.30.** Музыкальная программа. **9.55.** Необычный музей. **10.40.** Телетурнир. **11.15.** В старом кино. **13.00.** Трансляция торжества у могилы Неизвестного солдата. **14.20.** Театрализованное представление. **16.30.** Лицом к лицу. **17.00.** Евровидение. **17.15.** Духовная культура народа. **18.00.** Телеэкспресс. **18.20.** «Они это пережили». Худ. фильм. **20.00.** Вечеринка. **20.30.** Новости. **21.10.** «Худ. фильм. **23.45.** Программа кабаре. **00.25.** Неснятая хроника. **01.10.** «Мужское дело». Худ. фильм.

ПОЛЬША-2

13.00. Худ. фильм. **14.45.** Некрополь. **15.15.** Пока пою. **15.50.** Рыцарский альбом. **16.00.** 40 лет на сцене. **16.45.** Ян Штаудингер. **17.30, 19.00, 21.00, 01.15.** Концерт. **18.00.** Встреча с балладой. **18.55.** Розыгрыш лото. **19.20.** Док. фильм. **19.50.** Местная программа. **20.00.** Колесо фортуны. **20.35.** Программа для детей. **22.00, 01.10.** Панорама. **22.30.** Спортивная студия. **23.40.** «Под контролем». Худ. фильм.

4, ЧЕТВЕРГ

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

7.35. Ранішні кактэйль. **7.50.** Люстэрка Сі-эн-эн. **8.05.** Студыя «Палітыка». **8.20.** Дак. фільмы. **8.55.** Пратакол. Міжнародная праграма. **9.15.** Да 50-годдзя Перамогі. «Атрад спецыяльнага прызначэння». Маст. фільм. 2-я серыя. **10.25.** Урокі Наталлі Наважылавай. **10.55.** «Церам-церамок». Спектакль Беларускага дзяржаўнага тэатра лялек. **11.40.** Мультфільмы. **12.10.** Да 50-годдзя Перамогі. «Дзеці вайны». **12.50.** «Беларусы ў Амерыцы». Перадача 9-я. **13.50.** «Музыка без межаў». **14.30.** «У нас дома». Праграма для сям'і. **15.057** «Піф-паф». Забаўляльная перадача. **15.40.** «Нов і К»-топ-рэвю. **16.25.** Тэлебачанне — школе. Беларуская літаратура. **16.50.** Мультфільм. **17.00.** «Кола беларускіх танцаў». Фільм-канцэрт. **17.40.** Дзённік Прынёмання. (Гр.). **18.00.** АТН, Бі-бі-сі, Сі-эн-эн. **18.45.** Дзедка за рэпку. Парады агароднікам. **19.15.** Творчае маладзёжнае аб'яднанне «Крок». **19.45.** Студыя «Эсклюзіў». **19.55.** Эканамікст. **20.05.** «Маё каханне, мой смутак». **20.40.** Калыханка. **21.00.** Навіны. **21.407** Студыя «Палітыка». **21.55.** 5+5. Інфармацыйна-рэкламны выпуск (Гр.). **22.05.** «Вядомы — невядомы Гродна». Тэлевіктарына. **22.10.** Да 50-годдзя Перамогі. «Аб вяртанні забыць». Маст. фільм. У перапынку — Навіны. **23.40.** Шоу-прагноз. **23.45.** Пад купалам Сусвету.

1 КАНАЛ

5.00. Телеутро. **8.00, 23.45.** Новости. **8.20.** «Аляска Кид». Телесериал. **9.15.** Клуб путешественников (с сурдопереводом). **10.00.** «Природа мира». Фильм 12-й. **10.55.** Непобедимые. **11.00, 14.00.** Новости (с сурдопереводом). **13.00.** Иванов, Петров, Сидоров... **13.35.** «Пойми меня». Телеигра. **13.55.** Непобедимые. **14.20.** В эфире межгосударственная телерадиокомпания «Мир». **15.00.** Мультитроллия. **15.20.** На балу у Золушки. **15.40.** Волшебный мир, или Синема. **16.00.** Очень короткие новости. **16.05.** «Элен и ребята». Молодежный сериал. **16.30.** ...До шестнадцати и старше. **16.55.** Непобедимые. **17.00, 20.00.** Время. **17.20.** Лотто «Миллион». **17.50.** Непобедимые. **17.55.** Час пик. **18.15.** «Аляска Кид». Телесериал. **19.05.** «Чтобы помнили...». А. Глазырин. Авторская программа Л. Филатова. **19.45.** Спокойной ночи, малыши! **20.40.** Москва — Кремль. **21.00.** Непобедимые. **21.05.** «Сильные мира сего». Телесериал. **22.30.** Непобедимые. **22.35.** Версии. **22.50.** Хадж. Паломничество в Мекку (Мусьманская Пасха). **23.20.** В мире джаза.

КАНАЛ «РОССИЯ»

7.00, 13.00, 16.00, 19.00, 22.00. Вести. **7.25.** Ритмика. **7.40.** Звезды говорят. **7.45.** Требуются... требуются... **7.50.** Время деловых людей. **8.15.** Телегазета. **8.20.** Всемирные новости Эй-би-си. **8.45.** Формула 730. **9.15.** Крестьянский вопрос. **9.35.** Музыкальный экспромт. **9.45.** «Санта-Барбара». **11.30.** «Деловая Россия». **15.05.** Там-там новости. **15.20.** Праздник каждый день. **15.30.** Кенгуру. **16.20.** Новая линия. **16.50.** «Никто не забыт». **16.55.** «Был месяц май». И. Моисеев. **17.10.** Непопулярная тема. **17.25.** «Сиди и смотри». Юмористическая программа. **17.40.** Караоке по-русски. **18.10.** Антреприза. С. Виноградов. **19.25.** Подробности. **19.35.** «Санта-Барбара». **20.30.** Хроно. **21.05.** Чрезвычайный канал. **22.30.** Река времени. **22.35.** Автомиг. **22.40.** Экран криминальных сообщений. **22.50.** Звездный дождь.

ПОЛЬША-1

7.00. Кофе или чай? **8.45.** Беседа. **9.00, 17.00.** «Безопасная пристань». Сериал. **9.30.** Для детей. **9.45.** Гимнастика. **9.50.** Мультсериал. **10.00, 13.00, 20.30.** Новости. **10.10.** Мама и я. **10.55.** Английский язык для детей. **11.05, 21.10.** «Опасные задержания». Сериал. **11.55.** Музыкальная программа. **12.00.** Кулинарная программа. **12.20.** Это легко. **12.30.** Четверть часа на экране. **12.45.** Жить безопасней. **13.10.** Агробизнес. **13.15.** Сельскохозяйственная программа. **13.40.** Здоровье. **14.05.** В райском саду. **14.20.** Животные мира. **14.55.** Экологическая программа. **15.10.** Через моря и льды. **15.30.** О представление. **16.00.** Развлекательная программа. **16.30.** Телетурнир. **17.25.** «Кро». Сериал. **18.00.** Телеэкспресс. **18.20.** Киножурнал. **18.40.** Между орлом и погоней. **19.05.** «Доктор медицины». Сериал. **19.30, 23.10.** Католический журнал. **20.00.** Вечеринка. **22.05.** Только в первой программе. **22.50.** Сатирическая программа. **23.00.** Правительственный журнал. **23.30.** Пегас. **00.00.** Хозяйственные новости. **00.15.** Репортаж. **01.05.** Телетеатр.

ПОЛЬША-2

11.00, 16.05. В стране динозавров. **11.25, 00.45.** Развлекательная программа. **13.10.** Тележурнал. **14.00, 19.00, 22.30, 01.10.** Панорама. **14.20.** Последний сезон». Худ. фильм. **16.30.** Приветствие. **17.00.** Программа о животных. **17.30.** Молодые таланты. **17.55.** Док. фильм. **18.30.** Смерч эмиграции. **19.10.** Местная программа. **20.00.** Один из десяти. **20.35.** Клуб пана Рыся. **21.00, 21.50, 00.25.** Спортивная студия. **21.25.** Футбольный журнал. **22.35.** «Комедианты». Худ. фильм. **00.15.** Театральные школы.

5, ПЯТНИЦА

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

7.35. Ранішні кактэйль. **7.50.** Эканамікст. **8.00.** Люстэрка Сі-эн-эн. **8.15.** Студыя «Палітыка». **8.30.** Маё каханне, мой смутак». **9.00.** Тэлебачанне — школе. Беларуская літаратура. **9.25.** Дзень стагоддзя. **9.30.** Да 50-годдзя Перамогі. «Атрад спецыяльнага прызначэння». Маст. фільм. 3-я серыя. **10.40.** Творчае маладзёжнае аб'яднанне «Крок». **11.10.** «Нам рана жыць успамінамі». Фільм-канцэрт. **11.55.** «У свеце навукі». **12.25.** Да 50-годдзя Перамогі. «Трэцяя ракета». Маст. фільм. **13.50.** Варыяцыі на балетныя тэмы. **14.20.** «Кодавая назва «Паўднёвы гром». Маст. фільм. **16.25.** «Душа ў запаведнай ліры». Фільм-канцэрт. **16.45.** Мультфільм. **17.05.** Дзённік Прынёмання. (Гр.). **17.15.** «Толькі па пятніцах». Гр.). **18.00.** АТН. **18.10.** Пераможцы. Прысвячаецца салдатам Вялікай Айчынай вайны. (Гр.). **19.20.** «Песня, апалёная вайной». Спявае хор ветэранаў вайны і працы Бярозаўскага шклозавода. (Гр.). **19.55.** Да Дня друку. Прэс-імпрэза. **20.30.** Скрыжалі. **20.40.** Калыханка. **21.00.** Навіны. **21.40.** Студыя «Палітыка». **21.55.** Кліп-канцэрт. **22.05.** Акалада. Музычная праграма. **22.35.** Да 50-годдзя Перамогі. «Чаканне палкоўніка Шалыгіна». Маст. фільм. У перапынку — Навіны. **0.15.** Шоу-прагноз. **0.20.** Футбол. Чэмпіянат Беларусі. «Дынама» (Брэст) — КІМ (Віцебск). 2-гі тайм. **1.10.** Пад купалам Сусвету.

1 КАНАЛ

5.00. Телеутро. **8.00, 0.10.** Новости. **8.20.** «Аляска Кид». Телесериал. **9.15.** Прогулка с вокальным ансамблем «Реликт». **9.35.** Наши на американском льду. И. Роднина. Часть 1-я. **10.00.** «Природа мира». Фильм 13-й. **10.55.** Непобедимые. **11.00, 14.00.** Новости (с сурдопереводом). **13.00.** Иванов, Петров, Сидоров... **13.35.** «Пойми меня». Телеигра. **13.55.** Непобедимые. **14.20.** В эфире межгосударственная телерадиокомпания «Мир». **15.00.** «Белый клык». Телесериал для детей. **15.30.** Созвездие Орфея. **15.40.** Между нами, девочками... **16.00.** Шпаргалка. **16.05.** Рок-урок. **16.55.** Непобедимые. **17.00, 20.00.** Время. **17.20.** Человек и закон. **17.45.** Непобедимые. **17.50.** Бомонд. **18.10.** Аляска Кид». Телесериал. **19.00.** Поле чудес. **19.45.** Спокойной ночи, малыши!. **20.40.** Непобедимые. **20.45.** «Сильные мира сего». Телесериал. **22.10.** Версии. **22.25.** Непобедимые. **22.30.** Взгляд. **23.10.** Музобоз. **23.50.** Человек недели.

КАНАЛ «РОССИЯ»

7.40. Звезды говорят. **7.45.** Требуются... требуются... **7.50.** Время деловых людей. **8.15.** Телегазета. **8.20.** Всемирные новости Эй-би-си. **8.45.** Формула 730. **9.15.** Крестьянский вопрос. **9.35.** Ключевой момент. **9.45.** «Санта-Барбара». **11.30.** «Деловая Россия». **15.05.** Там-там новости. **15.20.** Праздник каждый день. **15.30.** Полчаса на чудеса. **16.20.** Новая линия. **16.55.** Дисней по пятницам. «Лохматая собака». Худ. фильм. **18.30.** Мультфильм. **18.40.** Горячая десятка. **19.25.** Подробности. **19.35.** «Санта-Барбара». **20.30.** «Майскими короткими ночами...». **20.55.** Хоккей. Чемпионат мира. 1/2 финала. 1-й период. **21.40.** Автомиг. **21.45.** Клип-антракт. **22.30.** Река времени. **22.35.** Хоккей. Чемпионат мира. 1 /2 финала. 2-й и 3-й периоды.

ПОЛЬША-1

7.00. Кофе или чай? **8.45.** Беседа. **9.00, 17.00.** «Мода на успех». Сериал. **9.30.** Все играет гитара. **9.45.** Съешь это сам. **9.55.** Гимнастика. **10.00, 13.00, 20.30, 24.00.** Новости. **10.10.** Мама и я. **11.00.** «Каттс и его пес». Сериал. **11.45, 16.55.** Музыкальная программа. **12.05.** Большой и маленький человек. **12.15.** Сделай это вместе с нами. **12.30.** Журнал национальных меньшинств. **13.10.** Агробизнес. **13.15.** Сельскохозяйственная программа. **13.40.** Программа румынского телевидения. **16.00, 02.30.** Танцевальный чемпионат. **16.30.** Развлекательная программа. **17.25.** Программа для детей. **18.00.** Телеэкспресс. **18.20, 23.30.** Тележурнал. **18.30.** Культурно-публицистическая программа. **18.45.** Тележурнал потребителя. **19.05.** Свидание втемную. **19.50.** Сатарическая программа. **20.00.** Вечеринка. **21.10.** «Асфальтовые джунгли». Худ. фильм. **23.10.** Пульс дня. **23.50.** Евровидение. **00.50.** «Время лицеистов». Худ. фильм. **02.20.** Развлекательная программа.

ПОЛЬША-2

11.00. Мультсериал. **11.25, 17.00, 22.40.** Развлекательная программа. **14.00, 19.00, 22.00, 01.10.** Панорама. **14.20.** «За кадром». Худ. фильм. **15.35.** Тележурнал. **15.55.** Приветствие. **16.00, 21.50.** Спортивная студия. **17.30.** «Здравствуй, класс». Сериал. **18.00.** Док. фильм. **19.10.** Местная программа. **20.00.** Один из десяти. **20.30.** Концерт. **23.15.** «Прикосновение смерти». Худ. фильм.

6 СУББОТА

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

7.35. Ранішні кактэйль. **7.50.** Эканамікст. **8.00.** Люстэрка Сі-эн-эн. **8.15.** Студыя «Палітыка». **8.30.** Дзякуй, салдат». Тэлевізійны дак. фільм. **9.00.** Скрыжалі. **9.05.** «Атрад спецыяльнага прызначэння». Маст. фільм. 4-я і 5-я серыі. **11.30.** Студыя «Ч/б». Дыскусійны клуб. **12.00.** «Маленькі сержант». Маст. фільм. **13.25.** Мультфільмы. **13.50.** «Старшыня». Маст. фільм. **15.15.** «Я песні аддаў усё спаўна». **16.057** «Скрыжаванні вайны». Тэлеспектакль. **17.15.** «Ты-дзень». Інфармацыйная праграма (Гр.). **17.35.** «Кантакт». Публіцыстычная праграма (Гр.). **18.00.** АНТ, Бі-бі-сі, Сі-эн-эн. **18.45.** «Зорная ростань». Перадача 6-я. **19.45.** Фінансавы час. **20.00.** Міжнародныя спартыўныя навіны. **20.35.** Калыханка. **21.00.** Навіны. **21.40.** Кліп-канцэрт. **21.50.** Вясёлы уік-энд. 22.00. Шоу-прагноз. **22.05.** «Беларускі вакзал». Маст. фільм. **23.45.** Пад купалам Сусвету. **23.55.** «Нов і К»-топ-рэвю. **0.35.** Відзьма-нявідзьма.

1 КАНАЛ

9.40. Наши на американском льду. И. Роднина. Часть 2-я. **10.05.** «Природа и мы». Фильм 14-й. **10.55.** Непобедимые. **11.00, 14.00.** Новости (с сурдопереводом). **13.00.** Иванов, Петров, Сидоров... **13.35.** «Преодоление». Ведущая — народная артистка России В. Васильева. **13.55.** Непобедимые. **14.20.** В эфире межгосударственная телерадиокомпания «Мир». **15.00.** Отверженные». Мультсериал. 1-я серия. **15.25.** Звездный час. **16.00.** Шпаргалка. **16.05.** «Элен и ребята». Молодежный сериал. **16.30.** ТВ-доверие. **16.55.** Непобедимые. **17.00, 20.00.** Время. **17.20.** «Угадай мелодию». Отборочный матч чемпионата Европы. Сборная России — сборная Фарерских островов. **19.55.** Непобедимые. **20.45.** «Выстрел в воздух». Мелодрама (Аргентина). **22.30.** Версии. **22.45.** Непобедимые. **22.50.** Концерт, посвященный Дню радио.

КАНАЛ «РОССИЯ»

7.00, 13.00, 16.00, 19.00, 22.00. Вести. **7.25.** Ритмика. **7.40.** Звезды говорят. **7.45.** Требуются... требуются... **7.50.** Время деловых людей. **8.15.** Там-там новости. **15.20.** Футбол без границ. **16.20.** «Моя война». **16.55.** Хоккей. Чемпионат мира. Матч за 3-е место. 1-й и 2-й периоды. **18.30.** Киноконцерт. **19.25.** Подробности. **19.35.** Хоккей. Чемпионат мира. Матч за 3-е место. 3-й период. **20.25.** Кинофестиваль «День Победы». «Женя, Женечка и «Катюша». Худ. фильм. **22.30.** Река времени. **22.35.** Автомиг. **22.40.** Совершенно секретно. **23.30.** Программа «А».

ПОЛЬША-1

9.30. Сериал. **10.00, 13.00, 20.30, 24.00.** Новости. **10.10.** Программа католической студии редакции для детей. **10.35.** Для детей. **11.30.** Квант. **12.00, 24.20.** Док. фильм. **12.45, 18.25.** Тележурнал. **13.10.** Страна. **13.35, 04.05.** Музыкальная программа. **14.30.** Мультфильмы У. Диснея. **15.45.** Телетеатр. **17.00.** Животные мира. **17.30.** «Бруклинский мост». Серил. **18.00.** Телеэкспресс. **19.10.** «Бэверли хиллз». Сериал. **20.00.** Вечеринка. **21.10.** «Тобрук». Худ. фильм. **23.00.** Развлекательная программа. **00.10.** Спортивная суббота. **00.50.** «Первородный грех». Худ. фильм. **02.25.** «Полицейский рокендрол». Сериал.

ПОЛЬША-2

11.30. Программа для детей. **12.30.** В стороне солнца. **13.00.** Академия польского кино. **15.00.** Вторая программа. **15.00.** Сатирическая программа. **15.35.** Жизнь рядом с нами. **16.00.** Театрализованное представление. **16.35.** Сериал. **17.20.** Приветствие. **17.30, 20.00.** Телетурнир. **18.00.** Большая игра. **18.55.** Розыгрыш лото. **19.00, 22.00, 01.05.** Панорама. **19.10.** Местная программа. **19.30.** Семь дней — мир. **20.35.** Сумасшедшие цифры. **21.00.** Развлекательная программа. **22.30.** Слово на воскресенье. **22.35.** Спортивная студия. **23.10.** «Поединок». Вестерн. **00.40.** Фестиваль новых технологий в искусстве. **01.10.** Тележурнал.

7, ВОСКРЕСЕНЬЕ

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

7.55. «Праз гады». Дак. фільм. **8.05.** «Любімыя песні майго дзеда». Музычная праграма для ветэранаў і ўнукаў. **8.45.** Канцэрт навучэнцаў музычнай школы № 10 г. Мінска. 1-е аддзяленне. **9.35.** «Лулу — анёл кветак». Мультсерыял. **10.05.** Тураб'ектыў. Падарожжы, сустрэчы, адпачынак. **10.25.** Урокі Наталлі Наважылавай. **10.55.** «Усё нармальна, мама». Святочная праграма да Дня радыё. **11.25.** Аўта-парк. **11.40.** «Не магу не разважаць». Іван Капыловіч. **11.55.** Пра шахматы і шахматыстаў. **12.25.** Пераможца. Спартыўна-забаўляльная праграма. **12.45.** Позірк у будучыню. «Пасля 2000 года». **13.15.** Пасольскі двор. **13.45.** Да 50-годдзя Перамогі. «Стужка ўспамінаў». **14.50.** Да 50-годдзя Перамогі. Шматгалоссе. **15.50.** Франтавы альбом. **16.00.** Урачыстае пасяджэнне і канцэрт, прысвечаны 50-годдзю Перамогі. **19.00.** Шоу-прагноз. **19.05.** Тэлекрама. **19.15.** Вясёлы уік-энд. **19.25.** Праспект. **19.55.** «Званы госць». Яўгеній Веснік. **20.35.** Калыханка. **21.00.** Рэзананс. **21.45.** Кліп-канцэрт. **21.55.** «Залатая ліра». Фестываль беларускай песні. Перадача 4-я. **22.45.** Да 50-годдзя Перамогі. «Чорная бяроза». Маст. фільм. **0.10.** Абібок. **0.30.** Пад купалам Сусвету.

1 КАНАЛ

5.00. Телеутро. **7.30.** Олимпийское утро. **8.00, 23.30.** Новости. **8.20.** С утра пораньше. **8.50.** «Бюро находок». Мультсериал. **9.05.** Непобедимые. **9.10.** Пока все дома. **9.40.** Утренняя звезда. **10.25.** Служу России! Полигон. **10.55.** Непобедимые. **11.00.** Всемирная география. **11.55.** «Торжество памяти». Георгий Жуков. **12.20.** Играй, гармонь. **13.00.** Под знаком «Пи». **13.40.** Непобедимые. **13.45.** Спорт в обед. **14.00.** Новости (с сурдопереводом). **14.20.** Звезды в Кремле. Концерт-встреча в Георгиевском зале Московского Кремля в честь 50-летия Победы. **15.10.** Клуб путешественников. **15.55.** Непобедимые. **16.00.** Окно в Европу. **16.30.** Мультсериал. **16.55.** Непобедимые. **17.00.** Время. **17.20.** Театр +ТВ. **18.00.** Один на один. **18.25.** Непобедимые. **18.30.** «Эх, путь-дорожка фронтовая...». **18.35.** «Иди и смотри». Худ. фильм. 1-я и 2-я серии. **20.55.** Непобедимые. **21.00.** Воскресенье. **21.45.** «Виктория». Фестиваль солдатской песни. **2.45.** Непобедимые. **22.50.** До и после...

КАНАЛ «РОСССИЯ»

7.00, 13.00, 19.00, 22.00. Вести. **7.20.** Звезды говорят. **7.30.** Золотой ключик. **7.45.** Большой хоккей. **8.20.** Доброе утро. «Завтрак для чемпионов». **8.50.** Аты-баты... **9.20.** Кто мы? «Не в силе Бог, а в правде». **10.05.** Русское лото. **10.50.** «Был месяц май». Г. Поженян. **11.05.** «В честь пятидесятилетия мира в Европе». Трансляция из Лондона. **11.55.** «Говорит Москва». **12.15.** «Славянский марш». К 155-летию со дня рождения П. И. Чайковского. **13.20.** «Судьба человека». Худ. фильм. **15.05.** Лучшие игры НБА. **16.00.** «Великий лес Каледонии». Док. фильм из телесериала «Тайны животных» (Великобритания). **17.00.** Волшебный мир Диснея. «Русалочка», «Новые приключения Винни Пуха». **17.55.** Праздник каждый день. **18.05.** Киноафиша. **18.20.** Видеопоэзия. Константин Симонов. **18.25.** У Ксюши. **19.25.** «Тэфи-94». Вручение призов Российской Академии телевидения. **21.40.** Коробка передач. **22.30.** Река времени. **22.35.** Автомиг. **22.40.** Хоккей. Чемпионат мира. Финал.

ПОЛЬША-1

9.55, 02.15. Музыкальная программа. **10.30.** Телеутро. **11.10.** В старом кино. **11.30.** Трансляция из Ватикана. **13.15.** С камерой среди зверей. **13.30.** Телеконцерт пожеланий. **14.00, 20.30.** Новости. **14.10.** Перец и ваниль. **14.55.** Комикс и история. **15.05.** «Ставка больше, чем жизнь». Сериал. **16.00.** Спортивная студия. **17.25.** Телеэкспресс. **18.25.** Стоит посмеяться. **18.50.** Сатирическая программа. **19.10.** «Доктор Квинн». Сериал. **20.00.** Вечеринка. **21.10.** «Скарлет». Сериал. **22.05.** Вечер с Алицией. **23.00.** Публицистическая программа. **23.30.** Спортивное восресенье. **00.15.** «Грехи отца». Худ. фильм. **01.45.** Культурно-публицистическая программа.

ПОЛЬША-2

8.00. Эхо недели. **8.30.** Фильм для глухих. **9.15.** Слово на воскресенье. **9.20, 18.10, 01.05.** Концерт. **9.25.** Приветствие. **9.30, 19.50.** Местная программа. **10.30, 18.00.** Ну и воскресенье. **10.35.** События недели. **11.00.** Отчизна. **11.15.** Час с Ханной Берберой. **12.10.** Телетеатр одного зрителя. **13.00.** «На восток от Явы». Худ. фильм. **15.00.** Музыкальная программа. **16.00.** Путешествия во времени и пространстве. **17.00.** «Радиорманс». Сериал. **17.35, 20.00.** Телетурнир. **19.00.** Не только о театре. 19.25. Спортивный тележурнал. **20.35.** Мультсериал. **20.55.** Сумасшедшие цифры. **21.00.** Протокол совпадений. **22.00, 01.00.** Панорама. **23.25.** Сериал. **00.15.** Тележурнал. **00.20.** Спортивная студия

RELAKS ➢ ROZRYWKA ➢ HUMOR

Lekcja języka polskiego

dr Danuty KRAMARSKIEJ i mgr Jadwigi BORYS

Temat: Formy odmiany przymiotnika - cz. I

a). Przymiotniki odmieniają się przez przypadki, liczby i rodzaje, a ich formy zależą od przypadka, liczby i rodzaju określanego rzeczownika.

W liczbie pojedyńczej przymiotniki występują w trzech rodzajach: męskim, żeńskim i nijakim, np. ładny dom, ładna szkoła, ładne miasto.

Wzór odmiany:

	R. m.	R. ż.	R. nijaki
M.	ładny dom	ładna szkoła	ładne miasto
D.	ładnego domu	ładnej szkoły	ładnego miasta
C.	ładnemu domowi	ładnej szkole	ładnemu miastu
B.	ładny dom	ładną szkołę	ładne miasto
N.	ładnym domem	ładną szkołą	ładnym miastem
Msc.	o ładnym domu	o ładnej szkole	o ładnym mieście

W liczbie mnogiej przymiotniki występują w dwóch rodzajach: męskoosobowym i niemęskoosobowym, np. ładni chłopcy, ładne konie, domy, szkoły, miasta.

Wzór odmiany:

	R.męskoosobowy	R. niemęskoosobowy
M.	ładni chłopcy	ładne dziewczyny
D.	ładnych chłopców	ładnych dziewczyn
C.	ładnym chłopcom	ładnym dziewczynom
B.	ładnych chłopców	ładne dziewczyny
N.	ładnymi chłopcami	ładnymi dziewczynami
Msc.	o ładnych chłopcach	o ładnych dziewczynach

Formy męskoosobowe przyjmują przymiotniki wtedy, kiedy określają rzeczowniki osobowe rodzaju męskiego; formy niemęskoosobowe - kiedy określają pozostałe rzeczowniki.

b). W bierniku przymiotniki rodzaju męskiego mają formę równą formie dopełniacza, jeśli określają rzeczowniki żywe, lub formę mianownika, jeśli określają rzeczowniki nieżywotne, np.:

widzę młodego chłopca, małego konia, widzę mały samochód.

c). W narzędniku i miejscowniku l.poj. przymiotników rodzaju męskiego i nijakiego mają końcówki -ym lub im, np.:

N. dobrym uczniem, drogim materiałem, posłusznym dzieckiem, lekkim płótnem.

Msc. (o) dobrym chłopcu, drogim materiale, posłusznym dziecku, lekkim płótnie.

NARODZINY POCZTÓWKI

Wynalazcą pocztówki był profesor, ekonomista Akademii Wojskowej w Wiedniu, Emmanuel Herman. W styczniu 1869 r. zamieścił on na łamach gazety "Neue Freie Presse" wiadomość o tym pomyśle, wskazując jednocześnie na jego zalety. Autor obala obawy, związane z możliwością ujawnienia treści przesyłki. Na 33 mln listów doręczanych co roku w Austrii,jedna trzecia nie zawiera żadnych sekretów. Pocztówki są oszczędniejsze, nie wymagają koperty, szybciej je można napisać.

Propozycję Hermana rząd Austro-Węgier przyjął, rezygnując jedynie z wymogu ograniczenia liczby słów.1 października 1869 r. "correspondenzkarte" znalazła się w obrocie pocztowym tego państwa. Miała wymiary 123x83 mm,wydrukowany był na niej znaczek o wartości 2 krajcarów. Tak więc kilka miesięcy temu, minęło 125 lat od narodzin pocztówki. Niedługo potem, bo w lipcu 1870 r., identyczna forma komunikowania się zatwierdzona została w Niemczech. Inicjatorem był Heinrich von Stephan, którego propozycje zarząd poczty poprzednio trzykrotnie odrzucał.

Zwyczaj ilustrowania pocztówek miał swój początek w wojnie francusko-pruskiej. Zimą 1870 r. w małym miasteczku bretońskim, Conlie, skoncentrowano armię, licząca 40 tys. żołnierzy. Ponieważ każdy z nich chciał przesłać wiadomość do domu, więc też wkrótce zabrakło papieru i kopert. Właściciel księgarni, Leon Besnardeaux, wpadł na pomysł, aby wykorzystać w tym celu kartony bristolu, które pociął na prostokąty. Wkrótce zauważył, że nadawcy nie ograniczają się do napisania tekstu, ale wypełniają powierzchnię rysunkami i karykaturami. Księgarz wymyślił więc patriotyczną winietkę, zamówił litograficzne odbitki i sprzedawał pocztówki udoskonalone. Zainteresowanie było tak duże, że jeszcze w tym samym roku Besnardeaux zaprojektował inny rysunek, poświęcony armii i flocie.

W latach 1871 - 74 większość krajów europejskich zatwierdziła pocztówki jako jedną z form korespondencji. Kolekcjonowanie ich stało się oczywiście zwyczajem późniejszym. Wiązało się z przesyłaniem życzeń z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. W Anglii odbiorcy wykładali karty na kominku, a przychodzący goście wypowiadali się na ich temat, chwaląc, lub krytykując. Wiele wskazuje na to, że królowa Wiktoria uległa tej pasji. Świadczy o tym jej korespondencja z królową Mary.

Rzadkie egzemplarze kart pocztowych zgromadzone zostały w Pretorii Republiki Południowej Afryki, w budynku Melrose House, przekształconym obecnie w muzeum. Są one traktowane jako wartościowe walory kolekcjonerskie.

Jan G.FAL

W Grodnie mieszkałem od 1939 r. i brałem udział w jego obronie przed bolszewikami. W obawie przed represjami byłem zmuszony uciekać do Warszawy. Po wojnie zamieszkałem w Słupsku, zaś od 1953 r. jestem mieszkańcem Radkowa Kłodzkiego, leżącego niedaleko Kudowy.

Proszę o wydrukowanie moich wierszy, które pragnę zadedykować tym, którym moje nazwisko coś mówi.

SYBERYJSKA MODLITWA

Do Ciebie idziemy, Maryjo,
Zdążamy przez życia trud,
Do Ciebie idziemy,
Dla Ciebie niesiemy
Stroskanych serc wdzięczny dług.

Do Ciebie idziemy, Maryjo,
Wśród życia burzliwych dni,
Co Ciebie zdążamy,
Do Ciebie idziemy
My - Polska, my - wierny Twój lud.

Przed nami się jasność roztacza,
Słyszymy, Maryjo, Twój głos,
Do Ciebie idziemy,
Przed Tobą składamy
Syberii godziny tułacze.

Do Ciebie idziemy, Maryjo,
Przez śniegów i mrozów czas,
Do Ciebie idziemy,
Do Ciebie zdążamy
Bo Ty, Maryjo, dziś chronisz nas.

****

Wróg nie wyrwie ojczystej mowy,
My nie damy historii bezcześcić,
Każdy stoi, jak słup granitowy,
Czas go wykuł z poezji i pieśni.

Nieraz trzeba ukryć myśli,
By po cichu je wyjąć nocą,
By się nie dać zaskoczyć we śnie,
Kiedy nam serca w piersi łomocą.

W każdy wieczór
Przed domem na straży
Czyjeś oczy czuwały w ukryciu.
Nam nie obce katorgi, zesłania,
Polska wraca - musimy więc czuwać.

Gdzieś daleko, w Zachodniej Europie,
W huku armat wstawała Ojczyzna
Czas zwycięstwa przybliżał godzinę,
Na pancerzach powoli szło nowe.

Wiara zręby stawiała przyszłości
Umęczonej Grodzieńskiej ziemi,
Pokoleniom - drogowskaz historii
Szedł wskazywać
wśród drogi cierpienia.

Bohaterskiej bojowniczce o polską szkołę w Grodnie - Annie Kiersnowskiej i jej towarzyszom ten wiersz poświęcam.

Z. MIĄCZYŃSKI

Z MYŚLĄ O LECIE



Minionym latem grupa wodniaków pod dowództwem pani komandor Doroty Taboły ze Szczecina, zamoczyła wiosła w naszym Niemnie. Atrakcyjności tej wyprawie, oprócz wspaniałych krajobrazów, dodawały wycieczki podczas biwaków na brzegu. Turyści zwiedzili Nowogródek, Brzozówkę, Wołkowysk, mogiłę powstańców, oraz grób Jana i Cecylii w Bohatyrowiczach, a także kościoły i zamki Grodna. Oprócz tego zafundowali oni sobie wycieczkę do Druskiennik.

W roku bieżącym mają oni zamiar wylądować na Białorusi w dwóch grupach i popłynąć Szczarą i Niemnem.

Dodajmy do tego, że posiłki im szykował, oraz dzielnie stróżował na biwaku, oczekując na powrót wycieczkowiczów, Stanisław Poczobut-Odlanicki.

S.P.

Na zdjęciach: **turyści ze Szczecina na Niemnie.**



Moa prawie bez tajemnic

Badania kodu genetycznego kości gigantycznego ptaka moa, przyniosły zaskakujące informacje na temat prehistorii zasiedlania Australii i Nowej Zelandii przez zwierzęta.

Naukowcy przyjmowali dotąd za pewnik, że ogromne moa (osiągały wysokość 5 metrów!) były bliskimi krewnymi małych kiwi. Oba ptaki dostać miały się do Australii i Nowej Zelandii drogą lądową, przed rozdzieleniem się gigantycznego superkontynetu Gondwany. Dziś wszystkie te twierdzenia zostały podważone.

Z wyizolowanego z kości moa kodu genetycznego tych ptaków wynika, że ich rozwój inaczej przebiegał, niż innych podobnych gatunków strusi. Moa najbliżej spokrewnione jest z amerykańskim nandu, ma natomiast niewiele wspólnego z kiwi (który z kolei ma krewnych wśród strusi afrykańskich). Naukowcy wysnuli z tego wniosek, że Australię zasiedlili najpierw moa, które przybyły tu drogą powietrzną, a dopiero wiele milionów lat później tak samo, tyle że z innej strony, przybyły tu kiwi. Dopiero na miejscu, pozbawione naturalnych wrogów, oba gatunki utraciły zdolność latania.

Moa wyginęły przed wiekami - wciąż nie wiadomo, dlaczego. Kiwi grozi ten sam los, odkąd biały człowiek przywlókł do Nowej Zelandii psy i szczury. Śmieszny ptak (godło tego odległego kraju) nie potrafi się przeciwstawić nawet takim "drapieżnikom".

NA WESOŁO



FRANK SINATRA I NEZNAJOMY

Pewnego dnia Frank Sinatra zatrzymał się przy stacji benzynowej na pustyni, w pobliżu miejsca, gdzie kręcono z nim film. Pracownik stacji, spojrzawszy nań, rzekł:

- Wydaje mi się, że już gdzieś pana widziałem...

- Może w kine?-podpowiedział znakomity autor i piosenkarz.

- Być może. A w którym rzędzie zwykle pan siada?

***

PISARZ I KOLEGA

Pisarz francuski, Philippe de Jonas, ofiarował koledze po piórze Andre Frossardowi swą książkę pt. "Spotkałem Erosa". Frossard odesłał mu ją wkrótce z taką uwagą:

"Drogi przyjacielu, wszyscy miewamy od czasu do czasu nieudane spotkania"...

***

CHURCHILL I BURMISTRZ

Winston Churchill był kiedyś na przyjęciu w Manchesterze, gdy po bankiecie podano kawę, burmistrz miasta nachylił się do niego i szepnął:

- Czy pozwolimy, by zebrani zabawili się jeszcze trochę, czy też chce pan już wygłosić przemówienie?

NA WESOŁO

***

PAUL CEZANNE I CUD

Sławny malarz francuski, Paul Cezanne (1839-1906) opowiadał w gronie przyjaciół o swej drodze artystycznej.

- Od początku byłem uważany za cudowne dziecko..

- Jak to rozumieć? - pytali przyjaciele.

- Otóż wszyscy w rodzinie ciągle powtarzali, że będzie to prawdziwy cud, jeśli z tego dziecka coś wyrośnie

"Głos znad Niemna"
Wydawca: Związek Polaków na Białorusi

Adres redakcji:
230005 Grodno
ul. Dzierżyńskiego 32
tel. 44-94-57, 44-63-75

Druk : Zakłady Graficzne Grodno, ul.Poligrafistów 4
Zamówienie nr...1570
Nakład **9633 egz.**

Tygodnik: indeks 63863 Nr rej. 8
Indeks w Polsce 329258.
Prenumeratę przyjmują placówki Ruchu S.A.
Objętość pisma - 2 drukowane arkusze

Cena prenumeraty:
miesięczna - 500 rb.
I półrocze 1995r.- 3000 rb.
W Polsce na kwartał - 78 tys. zł. (7 zł. 80 gr.)

Zast. redaktora naczelnego Ryszard KARACZUN